Po konfiskacie nakład drugi

Na str. 2: Drugi dzień sprawy Blachowskiego

cz. NR. 366 (5069) WARSZAWA, ŚRODA 26 PAŹDZIERNIKA 1932 r. Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720-13
ADMINISTRACJA — 313-89
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

O „radosnej twórczości" B. G. K.

Ze sprawozdania Naj. Izby Kontroli Państwa

Bankowi Gospodarstwa Krajowego poświęca sprawozdanie N. I. K. uwagi obszerne i bardzo krytyczne.

Nie pomijając różnych i dodatnich momentów w organizacji Banku, sprawozdanei podkreśla jednak, że „przy ogólnej ocenie działalności Banku *nie można przejść do porządku dziennego nad momentami ujemnemi.*

„W pierwszej linji" — **czytamy na** str. 57 — „należy wymienić stwierdzone **we WSZYSTKICH prawie po-**[illegible] **nastawienie na zbyt SZEROKĄ skalę i NIE LICZENIE się ze skromnymi realnymi zasobami polskiej rzeczywistości. Takie nastawienie Banku pociągnęło za sobą brak oszczędności w wielu dziedzinach.**

Objawiło się to przedewszystkiem w wybudowaniu zbyt kosztownego ZNACZNIE przekraczającego potrzeby Banku, gmachu a następnie w takich działach kosztów handlowych, jak ŚWIADCZENIA emerytalne dla DYREKTORÓW, koszty personelu kierowniczego, zbyt LICZNEGO w stosunku do ogółu urzędników, koszty przedstawicielstwa zagranicznego..."!

A dalej czytamy na tej samej stronie.

„W zgodzie z powyższem nastawieniem (na zbyt **szeroką** skalę... Red.) **pozostaje również AKCJA SUBWENCYJNA.., prowadzona z uszczerbkiem bezpośrednich INTERESÓW SKARBU, co występuje wyraźnie na jaw, jeśli się uwzględni, że kwoty przeznaczone na akcję subwencyjną wyrażały się mniej więcej W TEJ SAMEJ wysokości, co kwoty wpłacone tytułem UDZIAŁU W ZYSKACH do Skarbu Państwa, jako JEDYNEGO właściciela Banku.."**

Rozwijana przez Bank G. K. „akcja subwencyjna" i jej pożytek dla państwa, określoną została powyżej aż nazbyt wyraźnie.

KTO „subwencje" rzeczone pobierał, tego sprawozdanie nie podaje, jakkolwiek bliższe w tym względzie szczegóły *oświetliłyby dokładniej* „gospodarczą" działalność B. G. K...

Tu sięgnąć jednak musimy do paru reminiscencyj...

W czasie debat budżtowych Sejmu poprzedniego w styczniu 1930 roku poruszoną została na komisji działalność B. G. K., w szczególności *udzielane przez Bank „subwencje"* noszące, jak w różnych przemówieniach podkreśano, bądź *wyraźnie partyjno-poitńczny bądź specjanie „protekcyjny" charakter*, z oczywistą szkodą dla finansów państwa...

Po dyskusji wybrano *podkomisję*, której polecono zbadanie tej strony gospodarki Banku i złożenie sprawozdania Komisji...

Mimo krótkiego czasu dla przeprowadzenia podobnych badań, materjał przez podkomisję dorywczo tylko zebrany i na Komisji Budżetowej zreformowany przez posła *Rybarskiego* ujawnił rewelacyjne poprostu historje z dziedziny „subwencyjnej" akcji Banku, wyrażającej się w zupełnie *bezceremonjalnem szastaniu funduszami państwowemi na popieranie sanacyjnych organizacyj i sanacyjnej prasy*, tudzież w angażowaniu funduszów Banku w *bankrutujących ale odpowiednio „ustosunkowańych" przedsiębiorstwach.*

Tak np. w szeregu subwencjonowanych przez B. G. K. „społecznych"(!!) organizacyj" znalazły się jakieś sanacyjne twory o nazwiskach nikomu przedtem nie znanych. Np. *„Instytut wiedzy regjonalnej"(!)* *„instytut praktycznej(!) wiedzy przemysłowej"*, *„instytut praktycznej wiedzy rolniczej"* i t. p. Subwencje dla powyższych „instytutów"(!) wynosiły od *100.000 wzwyż!...*

Dalej szedł *szereg pism sanacyjnych* a ponadto jakieś „związki" i „zrzeszenia" o nazwach pod któremi *nie wiadomo co się kryło*, z subwencjami po *kilka, kilkanaście i kilkadziesiąt tysięcy zł.!*

Prócz tego ujawniono, że np. Bank bez dostatecznych gwarancyj i bez należytego zbadania stanu przedsiębiorstwa *udzielił pożyczki 300 000 zł. firmie „Jarot", która niedługo potem zbankrutowała.*

Po ożywionej na powyższy temat debacie, w której ze strony Rządu *nikt nie probował nawet bronić Banku*, Komisja Budżetowa przyjęła rezolucję, *wzywającą N. I. K. P.„ by zbadała dokładnie działalność banków państwowych i sprawozdanie ze swych dochodzeń przedstawiła Sejmowi na następnej sesji budżetowej.*

Sprawozdania tego Sejm poprzedni nie doczekał się, gdyż *został rozwiązany*. W okresie wyborczym, jesienią 1930 r. *zaszły też zmiany i w N. I. K. P.*, gdyż poprzedni prezes jej p. prof. *Wróblewski* — pod którego kierownictwem N. I. K. P. *odmówiła Rządowi absolutorjum za przekroczenia budżetowe* w 1927/8, jako sprzeczne z ówczesną ustawą skarbową — musiał z powodu... nadwątlonego zdrowia, *podać się do dymisji.*

Co zaś do uchwały poprzedniego Sejmu w sprawie *zbadania gospodarki B. G. K.*, to uchwałę powyższą N. I. K. wykonała... *w rok później*, w pierwszych miesiącach r. 1931 a więc już *za nowego Sejmu*, o czem ostatnie sprawozdanie N. I. K. mówi (na str. 54) tak:

„w pierwszym kwartale **okresu budżetowego 1931-32** (kwiecień, maj, czerwiec 1931. Red.) zakończona została, **rozpoczęta w końcu okresu poprzedniego** (styczeń, luty lub marzec **1931 r.** Red.) w wykonaniu uchwały Rady Ministrów **Z DN. 7 LUTEGO 1930,** kontrola gospodarki Banku Gosp. Krajowego za czas od r. 1927 do 1930 włącznie"!

Wyniki przeprowadzonych przez siebie badań ujęte w obszerne sprawozdanie, N. I. K. wręczyła dn. 21 kwietnia b. r. *Prezesowi Rady Ministrów* w oryginale nadto w odpisie *Ministrowi Skarbu...*

A Sejmowi sprawozdanie to czy będzie doręczone...?!

Jak wiadomo, w *myśl Konstytucji N. I. K. P. jest organem parlamentu a nie organem rządowym* i ze swych czynności kontrolnych winna przedkładać parlamentowi *też same sprawozdania co rządowi, tem ci bardziej w wypadkach, gdy pewne dochodzenia zostały Kontroli Państwa przez parlament specjalnie polecone.*

Spodziewać się zatem należy, ze z rewizji działalności B. G. K. parlament otrzyma *to samo sprawozdanie, które p. Premjer i p. Minister Skarbu przechowują w swych biurkach...*

Wyniki przeprowadzonej przez N. I. K. rewizji *nie mogą być „tajemnicą" rządu*, bo tu idzie o *fundusze publiczne!*

Bardzo krytyczne uwagi sprawozdanie ostatnie wypowiada o *angażowaniu przez B. G. K. kapitałów w rozmaitych „przedsiębiorstwach państwowych"*, dalej o tak zw. „pomocy instytucjom kredytowym", tudzież o „gwarancjach" dla takich instytucyj *ajk np. „Kooprolna"* i t. p., o czem należy pomówić osobno...

K.

We Francji

Przed parlamentem

Dzisiaj odbędzie się prawdopodobnie w Izbie deputowanych wielka debata nad **polityką zagraniczną** Francji„ przyczem zabierze głos premjer **Herriot.** Ponato spodziewana jest dyskusja nad przyczynami **kryzysu rolnictwa.**

Porozumienie

Według zapewnień **Paul - Boncoura, Painleve** i A. **Sarraut** ministrów gabinetu **Herriota** zostało osiągnięte **porozumienie** między Rządem a Sztabem Generalnym z gen. **Weygand** na czele co do francuskiego planu polityki rozbrojeniowej. Plan uzgodniony będzie przedłożony w piątek **Radzie Obrony Państwa,** która zbierze się pod przewodnictwem prezydenta Republiki.

W Niemczech

Spór konstytucyjny

Trybunał Stanu w **Lipsku** ogłosił wczoraj wyrok w sporze konstytucyjnym między Rządem **von Papena** a usuniętym przemocą Rządem pruskim. Trybunał stanął na stanowisku, że wprowadzenie rządów komisarycznych w Prusach w dn. 20 lipca **nie było sprzeczne z Konstytucją.**

Na tym odcinku von **Papen** odniósł tedy zwycięstwo.

Bezpośrednio po ogłoszeniu wyroku urzędowe biuro **Conti** wydało komunikat, w którym Rząd von **Papena** daje wyraz swej radości z powodu treści wyroku.

Hitler w Halle

Hitler przemawiał w niedzielę ubiegłą w **Halle** wobec 20.000 ludzi. **Hitler** oświadczył — między innymi, że, gdy zdobędzie władzę, nie odda jej już nikomu, aż wprowadzi w życie **cały** swój program.

Gdy **Hitler** odjeżdżał z **Halle,** tłumy robotnicze demonstrowały przeciwko niemu podczas przejazdu przez dzielnice robotnicze; wznoszono okrzyki: „niech żyje wolność!" „niech żyje socjalizm!" „giń, oprawco!"

***

Wielkie wrażenie wywołało aresztowanie w **Królewcu** 4-ch sierżantów „Reichswehry", którzy **sprzedawali bojówkom hitlerowskim broń** z magazynów wojskowych. Bliższe szczegóły trzymane są w tajemnicy.

(Inne depesze na str. 4)

Zajścia przed Magistratem w Częstochowie

Częstochowa, 25.X. (Telefonem).

Wczoraj przed Magistratem zgromadziło się **1000 byłych robotników miejskich,** zatrudnionych sezonowo przez Magistrat w Częstochowie. Robotnicy ci przyszli się dowiedzieć o swoje **prawa do zasiłków, oraz o należną im dopłatę** (płacono im tylko po 3 zł. 50 gr., zamiast po 4 zł. 50 gr., jak w innych miastach).

Robotnicy ci **nie otrzymali żadnej odpowiedzi;** zamast tego — rozpędziła ich policja, **przyczem kilkanaście osób zostało poturbowanych.**

Za Króla Sasa...

Kilka dni temu, pisząc o aferze podatkowej ks. **Pszczyńskiego** i o roli w tej aferze p. sen. B. B. W R. **Wyrostka,** ongiś „doradcy" politycznego „zaginionego" gen. **Zagórskiego,** zwróciliśmy uwagę na komunikat jednej z ajencyj prasowych, która twierdziła, jakoby p. sen. **Wyrostek** pragnął doprowadzić do „kompromisu politycznego" między ks. **Pszczyńskim** a... **Rzecząpospolitą Polską.** Napisaliśmy wtedy, że chodzi tu o jakąś swoistą psychologię z **„..epoki saskiej,** kiedy to obcy magnaci „prowadzili rokowania" z Państwem Polskiem, jak ‚równi z równymi".

Teraz piszą do nas z **Genewy,** że „rokowania" w tym samym sensie były prowadzone jakoby i za kulisami **Ligi Narodów** z okazji skargi ks. **Pszczyńskiego** do Trybunału Międzynarodowego w Hadze. Pośredniczyć w nim mieli wybitni działacze „sanacyjni". Nazwisk **nie wymieniamy,** wierni naszej zasadzie, że nikogo nie wolno oskarżać lekkomyślnie bez **wszechstronnego** zbadania danej sprawy.

Zapytujemy więc narazie **Ministerjum Spraw Zagranicznych:**
CO TO WSZYSTKO MA ZNACZYĆ?

Z. P. P. S.

W poniedziałek, dn. 31 października o godz. 10 rano odbędzie się posiedzenie plenarne Z. P. P. S. w lokalu własnym w Sejmie.

Komunikat Biura Zjazdu Prawników Socjalistycznych

Podaje się do wiadomości uczestników Zjazdu, że w drodze powrotnej przysługiwać będzie uczestnikom [illegible]0 proc. zniżka kolejowa. Zniżki obowiązywać będą od dnia 31.10 do 2.11 r. b.

Biuro Zjazdu prosi o powiadomienie o dacie przybycia towarzyszy z prowincji.

„Olkusz" znów unieruchomiony

Fabrykę **„Olkusz"** zamyka się co jakiś czas na pewien okres; dzięki temu robotnicy, którzy i tak są marnie wynagradzani, znajdują się w skrajnej nędzy.

Obecnie fabryka znowu jest nieczynna.

Jest to bardzo dziwne ponieważ jak donosi „Polonia" — **fabryka ta nie przyjęła szeregu zamówień.**

Banki prywatne nie mają ochoty obniżyć stopy procentowej

Jak się dowiaduje Ag. **Press,** prowadzone są rozmowy z przedstawicielami banków prywatnych w sprawie **obniżenia stopy procentowej od udzielonych przez banki kredytów.** Decyzja w sprawie znaczniejszego obniżenia procentów zależy głównie od obniżenia stopy procentowej, płaconej od wkładów przedewszystkiem przez komunalne kasy oszczędności.

W warunkach obecnych może być mowa jedynie o bardzo niewielkiem podobno obniżeniu stopy procentowej przez banki prywatne. W kołach zainteresowanych zapewniają, że obniżka ta obracać się będzie w granicach od 0,75 do 1.25 proc. w stosunku do normy obecnej, Zamierzone więc potanienie kredytu w bankach prywatnych nie przyjmie narazie większych rozmiarów.

Gdzie należy redukować?

„Gazeta Robotnicza" podaje, jakie dochody ma **starosta świętochłowicki,** p. **Szaliński.**

Cytujemy z „Gazety Robotniczej":

Pan starosta Szaliński pobiera dochody: 1) jako starosta, 2) dyrektor policji, 3) jako przewodniczący Wydziału Powiatowego, 4) z Kasy oszczędnościowej, 5) jako syndyk powiatu, 6) jako przewodniczący powiatowego funduszu bezrobocia, 7) tantjemy z Kasy oszczędnościowej, 8) prywatny dochód z firmy Z. Pozatem ma fundusz dyspozycyjny i reprezentacyjny.

Gdy p. starosta się ożenił uchwalił Wydział Powiatowy dla p. starosty firanki, dywany i meble za 35.000 zł., zakupione w firmie Widera w Rudzie.

Nie będziemy już mówić o tem, że po pół funta kawy jeździ się samochodem do Borińskiego w Katowicach.

Nie będziemy także wspominali o jakichś francuskich „frigolaire" za 4,500 zł., chłodnicy na wina i t. d.

Widzimy, że nie wszystkim dzieje się krzywda w tych kryzysowych czasach!!

Pol. Tow. Polityki Społecznej

Polskie Towarzystwo Polityki Społecznej przeniosło swój lokal na ul. Wiejską 19 m. 4 tel. 9-60-42.

Zjazd Z. N. M. S.

W dniach 3 0i 31 października i 1-go listopada będzie obradował w Krakowie

VII ZJAZD ZWIĄZKU NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ (akademickiej).

Stopnie dla urzędników

Wychowanie narodu

Od 7 lat jesteśmy — jak wiadomo — wychowywani „państwowo". Odbywa się edukacja społeczeństwa. Złośliwi powiadają, że edukacja jest nieco za kosztowna i że za te pieniądze możnaby wszystkich obywateli kolejno wysyłać do Oxfordu albo do Cambridge, ale to pociągnęłoby za sobą wywóz waluty z kraju i kryzys jeszcze bardziej by się pogłębił. Odbywa się tedy edukacja wewnątrz kraju. Dostajemy szkołę... rodzimą szkołę z wszelkiemi akcesorjami szkoły.

A więc także z cenzurkami, stopniami, relegacją etc.

Narazie stosuje się to tylko do urzędników państwowych.

W niektórych urzędach władze już przystąpiły do wystawiania urzędnikom stopni ze sprawowania, pilności i t. d. za czas ubiegły, począwszy od 1929 roku.

Oceny są cztery: niedostateczny, dostateczny, dobry i bardzo dobry. Odpowiada to stopniom stosowanym w szkołach: dwójce, trójce, czwórce i piątce.

Jedynkę zupełnie opuszczono ze względu na zasługi, jakie położyła w okresie wyborczym.

Obawiano się, że obywatel straci orjentację. Bo jakto? W roku 1930 zapewniano, że „jedynka" to szczyt szczytów, to sam „cymes", a tu naraz powie się ludziom, że „jedynka" to znaczy „źle". Jedynkę tedy pominięto.

Urzędnik, który w ciągu trzech lat otrzyma dwie „dwóje" zostanie relegowany ze służby.

O wilczych biletach narazie głucho. Ale prawdopodobnie zostaną wprowadzone.

Po urzędnikach przyjdzie kolej na pospolitych obywateli, którzy zostaną zaopatrzeni w „dzienniki" i cenzurki kwartalne.

Powstaje tylko pytanie, skąd będą relegowani pospolici obywatele, którzy nie „wytrzymają" egzaminu „sanacyjnego"?

x. y z.

Skutki tanich cen wywozowych

Wielka afera przemytnicza

Niedawno cała prasa przyniosła wiadomość o sprzedawanym na Pomorzu jakoby angielskim węglu po znacznie tańszych cenach ,niż ceny węgla na rynku wewnętrznym.

Jak się dowiadujemy, na Pomorzu jest powszechne przekonanie, że nie jest to żaden węgiel angielski, lecz polski węgiel, wywożony zagranicę po cenach dumpingowych, który jakiemiś drogami zaraz po naładowaniu na statki w Gdyni wraca na polskie Pomorze.

Obecnie znowu władze w Gdyni i Pucku wpadły na trop podobnych tranzakcyj dokonywanych z polskim spirytusem monopolowym. Stwierdzono, że niektóre restauracje w Gdyni i Pucku sprzedawały gościom wódkę po cenach niższych od cen monopolowych. Po nitce do kłębka władze śledcze wykryły, iż spirytus sprzedawany na wywóz zagranicę po cenach eksportowych załadowywany bywał w Gdańsku na statki i po wyjściu z portu na pełnem morzu przeładowywano go na łodzie, które dowoziły go do Pucka.

Straty, na które Skarb Państwa przez ten przemyt narażony został nie dadzą się narazie obliczyć. W każdym razie są one bardzo poważne.

Z książek

MICHAŁ ORLICZ. Polski Teatr Współczesny. Warszawa 1932.

W tych dniach nakładem „Drukarni Współczesnej" ukazała się niezmiernie interesująca książka M. Orlicza o współczesnym teatrze polskim, próba syntezy, ze skrótami orjentacyjnemi w języku francuskim, angielskim, niemieckim i czeskim

Pokaźny ten tom albumowego wydawnictwa, zawierający 538 reprodukcyj, wypełnia lukę, ziejącą w naszej literaturze, przedstawiając w sposób barwny życie teatru polskiego od r. 1918.

Autor nie poskąpił sobie badań źródłowych, zgromadził olbrzymi materjał sprawozdawczy, usystematyzował fakty, przedstawił dzieje teatru w Polsce niepodległej, wnikając ze znawstwem w technikę pracy przy warsztacie teatru, istotę artyzmu teatralnego i rzucając to wszystko na tło ruchu teatralnego we współczesnej Europie.

Książka zawiera szczegółową bibljografję przedmiotu, spisy alfabetyczne — słowem jest to praca niezbędna dla każdego teatrologa, który u nas skazany jest niemal wyłącznie na czerpanie faktów porównawczych z własnej wątłej pamięci, a często imaginacji.

Do szczegółowego omówienia tej wartościowej pracy pozwolimy sobie jeszcze wrócić.

J. N. M.

Dramat żyrardowski przed Sądem

Drugi dzień sprawy Blachowskiego

* * *

Wbrew intencjom p. adw. Korala, występującego w imieniu rodziny dyr. Koehlera, proces Blachowskiego rozwija się pod znakiem CAŁEGO dramatu żyrardowskiego, a nie tylko dramatu OSOBISTEGO między Blachowskim a Koehlerem.

Inaczej zresztą być nie mogło... P. prezes Sądu udzielił w poniedziałek nagany adw. Gackiemu za „używanie wiecowych określeń"; a jednak, jeżeli uważać podejście do sprawy od strony stosunków między pracą a kapitałem na terenie Żyrardowa, — to właśnie „podejście" okazuje się najbardziej realnem, bo ono odpowiada sytuacji rzeczywistej. Wczorajsze zeznania b. dyrektora Zakładów Żyrardowskich Waśkiewicza wkraczały ustawicznie w dziedzinę owego TŁA SPOŁECZNEGO. Wszyscy na sali sądowej rozumieją, że tragedja OSOBISTA Blachowskiego i Koehlera odchodzi bądź co bądź na dalszy plan w porównaniu z WIELKĄ TRAGEDJĄ SPOŁECZNĄ, która wkroczyła przemocą nieomal do murów warszawskiego Sądu Okręgowego. Stanęły oko w oko, — niezależnie od jakiejkolwiek „polityki" — OBCY kapitał i POLSKA praca.

***

Wczorajszy 10-minutowy strajk demonstracyjny robotników Żyrardowa przypieczętował nietylko tę podstawową prawdę. Cóż na to może poradzić choćby najsurowsza nagana?

Drugi dzień rozprawy rozpoczął się jak i dzień pierwszy, przy przepełnionej sali. Oskarżony robi wrażenie przemęczonego Zadaje pytania głosem w którym czuć przygnębienie.

Świadkowie

Pierwszy świadek **Kapliński** mówił o ostatnim spotkaniu z oskarżonym w dniu zabójstwa. **Oskarżony zapraszał go wieczorem na wódkę.**

Blachowski był w nastroju pogodnym. zachowywał się zupełnie normalnie.

Następny świadek dr. **Dembowski** u którego leczył się oskarżony na nerwy, stwierdza, iż oskarżony mówił o troskach, które go gnębią, ale nie wymieniał powodów tych trosk. „Gdyby mi o nich powiedział starałbym się go ratować środkami dozwolonemi lekarzowi".

Świadek **Dembowski** wyjaśniał, że **Blachowski** prosił stale o skierowanie go na leczenie do szpitala.

Dr. **Dembowski**, jako lekarz, który badał **Blachowskiego**, stwierdził u niego

jedynie wzmożoną pobudliwość.

Dyr. Waśkiewicz

Następny zeznaje świadek **Waśkiewicz**, b. dyrektor administracyjny zakładów Żyrardowskich, nazwany przez św. **Dzikiewicza „złym duchem Koehlera"**. Świadek ten dążył

do przedstawienia siebie w roli opiekuna oskarżonego.

Mówił o ojcowskich pouczeniach, z jakiemi miał się zwracać do oskarżonego, który

stale „obiecywał poprawę",

zaprzestania nadużywania alkoholu i zaniedbywania w pracy.

Św. **Waśkiewicz** utrzymuje, iż **Blachowski**

prosił go o przeniesienie go do któregoś z oddziałów prowincjonalnych Żyrardowa.

Św. **Waśkiewicz** przyznaje, że on to właśnie podpisał

wniosek o dymisję Blachowskiego

twierdzi natomiast, że

Blachowski dymisję tę uznał za czyn wobec niego sprawiedliwy.

P. **Waśkiewicz** starał się przedstawić sytuację w ten sposób jakoby **Blachowski**

był specjalnie faworyzowany,

że otrzymał — wbrew zwyczajom — **3 miesięczną odprawę zamiast 3 miesiące odpracować,** że wypłacono mu odprawę, zanim zwolnił mieszkanie.

Dyrektor **Waśkiewicz** tłomaczy to **swoją osobistą sympatją do oskarżonego, sentymentem do jego pięknej przeszłości** i uznaniem dla jego działalności w Radzie miejskiej.

Dyrektor **Waśkiewicz** uważa, że oskarżony nie mógł mieć wiadomości o brutalności **Koehlera,** gdyż

robotnicy nie mieli do Koehlera żadnego dostępu.

Dyr. **Waśkiewicz** utrzymuje, że zwalniając **Blachowskiego,** powiedział mu **że dyr. Koehler opierał się na meldunkach o jego zaniedbywaniu się w pracy.**

Świadek utrzymuje, że powodem upadku Żyrardowa był jedynie kryzys.

Adw. **Berenson:** A jakto było, gdy **Zakłady żyrardowskie chciały wyeksmitować szkoły?**

Św. **Waśkiewicz:** Chcieliśmy, aby szkoły zaczęły płacić. Przed wojną budynki szkolne zostały oddane szkołom bezpłatnie, ale ponieważ **stosunek magistratu do zarządu zakładów był wrogi — postanowiono zażądać opłaty za budynki szkolne.**

Adw. **Berenson:** To była mała suma?

Św. **Waśkiewicz:** 30.000 zł.

Adw. **Berenson** zapytuje p. **Waśkiewicza** o powody ustąpienia dyrektora handlowego zakładów **Glinnera;** ustąpił on podobno wskutek metod dyr. **Koehlera;** sądy wszystkich instancji przyznały mu słuszność i zasądziły na jego rzecz **odszkodowanie w wysokości 100 tys. złotych.**

Dyrektor **Waśkiewicz** nie znajduje na to odpowiedzi, natomiast daje odpowiedź twierdzącą na pytanie, czy był wydany **okólnik o grzywnie 12 tys. zł.** dla robotników za ujawnianie tajemnic Zakładów.

Św. **Waśkiewicz** przyznaje, że dyr. **Koehler** sam nie zajmował się zwalnianiem robotników, tylko podpisywał wnioski,

przedstawiane przez dyrektorów poszczególnych.

Adw. **Berenson zapytuje, czy dyrekcji Zakładów zależało na pozbyciu się Blachowskiego z terenu Żyrardowa?**

Dyr. **Waśkiewicz** zaprzeczył. W odpowiedzi na to adw. **Berenson** złożył sądowi list, pisany po francusku **przez p. Waśkiewicza do dyr. Koehlera** tej treści:

„Ponieważ uważam, że jest niezbędne pozbycie się **Blachowskiego** z Żyrardowa ponownie przedstawiam prośbę wypłacenia **Blachowskiemu** pensji i pełnego odszkodowania, jak również to, co mu się należy z Kasy Przezorności".

Z kolei wezwano p. **Łopattę,** b. wicewojewodę warszawskiego.

Zeznania p. Łopatty

Świadek zetknął się z **Blachowskim** na terenie pomocy bezrobotnym i wyraża się o nim,

jako o ideowym społeczniku.

Poświęcał **Blachowski** dużo czasu i nerwów pracy nad akcją dożywiania. **Blachowski** mówił świadkowi o swoich kłopotach o obawie utraty posady, utraty mieszkania, o konieczności pracy żony, która chorowała na płuca.

Świadek mówi o dramatycznej sytuacji Żyrardowa, o **8-miesięcznym lokaucie, w czasie którego straciło pracę 3 tys. robotników** i zaznacza, że gdy bywał w Żyrardowie, miał styczność z robotnikami **tylko na terenie Magistratu,** bo na terenie Zakładu Żyrardowskiego **otaczali go zawsze dygnitarze, nie dopuszczając do niego robotników.**

O Koehlerze

Rewelacyjne były zeznania kpt. rezerwy **Zalewskiego,** b. pracownika Żyrardowa, który przez dłuższy czas zastępował dyr. **Waśkiewicza.**

P. **Waśkiewicz** udając się na urlop oświadczył p. **Zalewskiemu,**

że Blachowski powinien być zwolniony z zakładu i proponował Zalewskiemu, by ten w czasie zastępstwa dymisję tę podsunął do podpisania Koehlerowi.

Świadek wykonał zlecenie **Waśkiewicza,** ale **Koehler** kazał poczekać ze zmianami personelu do powrotu **Waśkiewicza.**

Św. **Zalewski** podkreślił przytem.

że Koehler wogóle do nikogo

w zakładach nie miał zaufania a używał **Waśkiewicza,** jako swoje narzędzie.

Św. **Zalewski** przedstawia **Koehlera** jako

despotę i sadystę,

który nie umiał zacząć

urzędować, dopóki nie zrobił komuś awantury, że ręce mu się trzęsły dopóki nie wyładował swojej energji na kimś z pracowników.

Św. **Zalewski** przedstawia dążenia dyr. **Koehlera** do wprowadzenia

podsłuchu telefonicznego

na terenie fabryki.

Aczkolwiek pracownikom na terenie fabryki

nie wolno było „samowolnie" telefonować,

zdarzały się telefony urzędników do rodzin; rozmowy te dyr. **Koehler** kazał podsłuchiwać.

Świadek prowadził z P. A. S. T. konferencję co do wprowadzenia

aparatów, mogących być podsłuchiwanemi.

System szpiegowania urzędników doprowadzono do tego,

że w toaletach były specjalne otwory w drzwiach.

dla kontrolowania, czy urzędnicy nie palą, gdyż

w Zakładach palenie było wzbronione.

Sam dyr. **Koehler** wpadał do toalet nietylko męskich ale i kobiecych dla przyłapywania urzędników palących.

Sam świadek odczuł to na sobie. Zdążył coprawda

nogą nadepnąć papierosa ale dyr. Koehler zrobił mu wymówkę, że od niego pachnie dymem.

Świadek zaznacza, że nieraz zastanawiał się, czy

dyr. Koehler jest człowiekiem normalnym.

„Bano się go na terenie zakładów jak zarazy lub ognia",

bali się go **zarówno robotnicy jak i urzędnicy.**

Koehler traktował ludzi, jak tyran Sam świadek tego doświadczył w chwili, gdy

po opuszczeniu już pracy w Zakładach w mundurze oficerskim odwiedził jednego z byłych kolegów w biurze Żyrardowa w Warszawie w **ważnym interesie.**

Koehler spotkawszy go na korytarzu oświadczył: „co pan tu robi, niech się pan natychmiast wynosi". „Jeśli nie zareagowałem, to tylko dlatego,

że nie chciałem poniżać munduru oficerskiego.

Koehler zbiegł za mną ze schodów i pokazał **mi drzwi.**

Św. **Zalewski** oznajmił kategorycznie, **że zredukowany urzędnik nie miał najmniejszej możliwości dostania się do dyrektora Koehlera, którego gabinet oddzielały od korytarza podwójne drzwi.**

Nienawiść Koehlera do Polaków była tak wielka, że nienawidził nawet... polskich papierosów, o których twierdził, że „zamącają umysł".

O Żyrardowie

Ciekawe światło na stosunki w Zakładach rzuciły zeznania św. **Klotza, starosty płockiego, który będąc rodem z Żyrardowa i majc siostrę zatrudnioną w Żyrardowie** znał doskonale stosunki panujące w Zakładach. Pełniąc w swoim czasie funkcje inspektora do spraw bezrobocia, p. **Klotz był świadkiem teroru, panującego w Zakładach.** Teror szedł tak daleko, że **siostra rozmawiając ze świadkiem we własnem mieszkaniu sprawdzała co chwila czy podedrzwiami niema**

szpiega zarządu.

„Każde słowo powiedziane pomiędzy robotnikami o sprawach Zakładu trafiało do ucha potentata **Waśkiewicza"** — oznajmił św. **Klotz. „Jedni drugich się bali, jedni drugich szpiegowali,** Zakładami rządziła zorganizowana mafja, na czele której stał **Koehler,** a której ręką i narzędziem był dyr. **Waśkiewicz.**

„Atmosfera panowała okropna — mary robotnicze ulegały terorowi, nic dziwnego że w tej atmosferze człowiek mógł wpaść w skrajny rozstrój nerwowy; gdy ostatni raz widziałem

Blachowskiego, robił wrażenie półobłąkanego.

***

Natychmiast po zeznaniach świadka **Klotza św. Waśkiewicz.**

złożył oświadczenie, iż żadnego wywiadu nie prowadził.

Liczni na sali robotnicy Żyrardowscy

oświadczenie to przyjęli głośnym pomrukiem.

***

O godz. 6 p. p. rozprawa trwa dalej. Inne szczegóły o niej dajemy na str. 4.

Z za kulis dworu rumuńskiego

(x) Niemal wszystkie dwory panujących dostarczają co pewien czas opinji publicznej sensacyjnych tematów do rozmów. Przed wojną pierwsze skrzypce pod tym względem grał **dwór wiedeński,** a to z powodu kochliwości licznych książąt austrjackich, których romantyczne przygody co pewien czas wychodziły na jaw i stanowiły temat do plotek przy czarnej kawie.

Obecnie dostawcą plotek stał się **dwór bukareszteński.**

Jak wiadomo król **Karol** przed paroma laty rozwiódł się ze swą żoną ks. **Heleną,** z domu księżniczką grecką. Przyczyną niesnasek rodzinnych była niejaka pani **Lupescu,** dla której król jeszcze jako następca tronu zrzekł się był tronu i tron objął jedyny syn Karola i Heleny ks. **Michał,** liczący obecnie 13 rok życia. Wobec małoletności króla Michała państwem rządziła **rada regencyjna,** do której wchodziła królowa - wdowa **Marja.**

Karol z panią Lupescu mieszkał w Paryżu. Wygnanie rychło uprzykrzyło się Karolowi, który w czerwcu 1930 roku wrócił samolotem do Bukaresztu i przy poparciu sfer wojskowych objął tron. Król Michał został następcą tronu, a jego matka ks. Helena osiadła w Londynie.

Jesienią roku bież. matka zapragnęła widzieć się ze swym synem i przy interwencji dworu angielskiego ks. Michał uzyskał zgodę króla na 6-tygodniowy pobyt w stolicy nad Tamizą.

Po dwutygodniowym jednak pobycie ks. Michał na wyraźne żądanie króla opuścił Londyn i wrócił do Bukaresztu.

Z początku przypuszczano, że na przyśpieszenie powrotu Michała do Rumunji wpłynęła obawa Karola, że jego ex-żona zechce zatrzymać syna swego w Londynie zwłaszcza, że w prasie angielskiej pojawiły się wiadomości, iż pragnieniem ks. Heleny jest, aby przyszły król Rumunji odebrał wykształcenie w angielskich szkołach. Rychło jednak okazało się, iż nie ten wzgląd zadecydował o przyśpieszeniu powrotu, lecz prosty przypadek.

Do wiadomości Karola doszło, iż w drodze do Londynu w ręce ks. Michała dostał się numer dziennika francuskiego, w którym były opisane wszystkie perypetje króla Karola jego stosunek do pani Lupescu i t. d., co przed młodym chłopcem było dotychczas starannie ukrywane.

Król Karol nie uwierzył, że gazeta przypadkowo dostała się w ręce Michała i uważał, że była to sprawka rozwiedzionej żony. To wpłynęło na Karola, że zażądał powrotu następcy tronu do Bukaresztu już po upływie 2 tygodni.

Według ostatnich depesz, **w poniedziałek ks. Helena niespodzianie powróciła do Bukaresztu.** Rząd rumuński dowiedział się o tym nieoczekiwanym powrocie w chwili, kiedy ex-królowa przebywała już granicę rumuńską.

Na stacji **Mogosaja,** gdzie ks. Helena zatrzymała się i przenocowała, **„witał" ją dyrektor służby bezpieczeństwa Staganciu w asyście licznych urzędników policji.**

Wczoraj przypadał dzień urodzin następcy tronu, które to święto rodzinne król przełożył na d. 7 listopada, nie chcąc dopuścić do spotkania się przy tej okazji ks. Michała z matką. Samego księcia Michała sprowadzono z **Cluj** (dawniejszy Klausenburg) do **Sinaia,** gdzie opieka i bezpieczeństwo są większe.

Według pogłosek ks. Helena miała odbyć podróż w towarzystwie urzędników angielskiego wywiadu czyli t. zw. **Intelligence Service.**

Jaki był cel nieoczekiwanego przyjazdu ks. Heleny i jakie niespodzianki przygotowuje opinji publicznej dwór rumuński — o tem zapewne już w najbliższych godzinach się dowiemy.

***

Londyński **„Daily Express"** donosi, jako wielką sensację, że król Karol rumuński zwrócił się do swej b. małżonki księżnej Heleny która jest obecnie w Bukareszcie o zgodę na unieważnienie rozwodu, dokonanego przed czterema laty i wstąpienie w **nowy formalny związek małżeński,** którego skutkiem miałaby być uroczysta koronacja pary królewskiej.

Rolę pośrednika między królem Karolem **a** księżną Heleną odgrywać ma rzekomo minister spraw zagranicznych **Titulescu,** który, będąc posłem w Londynie, był mężem zaufania króla, a także równocześnie zamieszkałej w Londynie księżnej Heleny.

Wobec tego, że wiarogodność tej wiadomości, pochodzącej ze źródeł wiedeńskich wzbudza zastrzeżenia, należy ją traktować z ostrożnością.

Inne dzienniki, jak **„Daily Mail"** i **„Daily Herald"** zaznaczają, że sytuacja w Bukareszcie nie dojrzała jeszcze do takiej decyzji, twierdzą jednak również, że **Maniu** i **Titulescu** poważnie rozważają sprawę pogodzenia się króla i księżnej Heleny.

Tomasz Mann za Socjalizmem

W ub. sobotę odbył się w domu robotniczym dzielnicy Ottakring w **Wiedniu** odczyt znakomitego pisarza niemieckiego Tomasza **Manna.**

Mann na wstępie oświadczył, że po raz pierwszy przemawia do publiczności robotniczej i że uważa ten fakt jako przełomowy w swem życiu.

„To co będę mówił — ciągnął dalej Mann — nie będzie niczem innem jak **przyznaniem się do sympatji dla waszej sprawy socjalistycznej".**

Następnie Mann w głębokich wywodach określił stanowisko socjalizmu wobec materjalizmu, kultury, nacjonalizmu.

Socjalizmem nazywa Mann decyzję przejścia na stronę tych, co chcą nadać życiu sens ludzki. W ważniejszych krajach Europy wyglądałoby inaczej, gdyby na miejscu rządów mieszczańskich lub feodalnych był rząd robotniczy, któryby pchnął te kraje naprzód w kierunku ładu, rozsądku i uzdrowienia.

Robotnicy wiedeńscy, przybyli masowo na odczyt, urządzili **Mannowi** burzliwą owację.

„Murzyn zrobił swoje"...

Z zadowoleniem przyjęli warszawscy nauczyciele przeniesienie z urzędu p. **Dobrowolskiego z Warszawy do Łodzi.** Sprawdziło się na nim przysłowie: „Nosił wilk — ponieśli i wilka". W odniesieniu do p. **Dobrowolskego** nabiera ono specyficznego znaczenia.

W roku 1930 p. **Dobrowolski,** jako mąż „silnej ręki", zaufany pułkownikowskiej grupy BB., wyrósł, jak pieczarka po deszczu, na gruncie warszawskim i to odrazu na naczelnem stanowisku. Prosto z Łowicza! „Zwyciężył" jak wielu zwycięża „w konkursie" na głównego inspektora szkolnego m. st. Warszawy. „Zwyciężył", bo miał rozkaz przeprowadzenia „czystki" wśród nauczycieli stolicy, rozkaz reorganizacji szkolnictwa na modłę „sanacyjną".

Wkrótce awansował. Powołano go, by się nauczył „być wizytatorem". Jego funkcję naczelnego inspektora objął „słynny" już dziś **„imieninotwórca" p. Wiatr,** jednak że z wyłączeniem polityki personalnej. Tak sobie życzył p. **Dobrowolski,** który nadal chciał mieć wpływ na przeniesienia „dla dobra służby", na nominacje, na zwolnienia i robienie „nauczycieli dyspozycyjnych", co dziś jest i w szkolnictwie bardzo modne.

Rodzice i nauczyciele — bezrobotni i emeryci — **najlepiej wiedzą o „zasługach" opatrznościowego męża „sanacji".** Tysiącami wałęsające się dzieci po ulicach bez opieki i przysparzające społeczeństwu elementu przestępczego, spacery rodziców od szkoły do szkoły z niezapisanemi dziećmi w poszukiwaniu miejsca w szkole, dezorganizacja życia szkół warszawskich, zwiększenie ilości zachorowań wśród dzieci na skutek przepełnienia klas, obniżenie poziomu nauki i t. p. i t. d. — oto realny plon „pracy" p. **Dobrowolskego.**

Opatrznościowy mąż „sanacji" nie dorósł do postawionego mu zadania. Widocznie nawet zawiódł pokładane w nim nadzieje rozkazodawców: **nie nauczył się „być wizytatorem" skoro wysłano go do Łodzi na stanowisko inspektora. Ale zło jakie wyrządził szkolnictwu stołecznemu— nie prędko da się naprawić.**

Teraz będzie „uszczęśliwiał" Łódź, póki tamtejszego szkolnictwa nie doprowadzi do ruiny, by wreszcie odejść, jako „murzyn,— który zrobił swoje" i odejdzie.

Karol Emmer.

Jeszcze jeden starosta został przeniesiony

Wśród zmian, jakie ostatnio nastąpiły na wyższych stanowiskach w administracji państwowej, zasługuje na uwagę ustąpienie inż. **Kazimierza Kühna,** starosty w Częstochowie brata b. ministra komunikacji.

Inż. Kühn został przeniesiony na stanowisko **naczelnika wydziału samorządowego** w **Województwie Stanisławowskiem.**

Przeniesienia tego nie można uważać za awans.

Do osoby p. starosty jeszcze wrócimy.

Pamiętniki zwycięscy z nad Marny

Wyszedł z druku w Paryżu pierwszy tom pamiętników jednego z głównych dowódców w wojnie światowej, zwycięzcy z nad Marny, marszałka JOFFRE'A.

Praca zmarłego marszałka ograniczyła się do zebrania materjałów i dowodów, mających służyć do spisania pamiętników oraz do skontrolowania tego, co zostało napisane. Natomiast samo redagowanie pamiętnika dokonane zostało kolejno przez współpracowników Joffre'a w sztabie generalnym majora DAVY, płk. ISSALY i płk. DEMAZE.

Pamiętnik marsz. JOFFRE'A zawiera dużo uwag krytycznych, a nawet ostrych i niewątpliwie wywoła replikę ze strony wielu osób, które poczują się dotknięte uwagami marszałka.

Miasto nędzy i walki

Listy z Łodzi

Walne zebranie P.P.S. — Inwalidzi pracy — Bezrobotni — Na bruk

W dniu 23 października r. b. Łódzki OKR. PPS. zwołał zebranie członków Partji, celem omówienia spraw mających niepowszednie znaczenie dla życia robotniczego. Zebranie to odbyło się w sali posiedzeń łódzkiej Rady miejskiej, przy wielkim komplecie towarzyszek i towarzyszów. Na zebraniu tem byli obecni tow. tow. prezydent miasta Br. **Ziemięcki** i wice-prezydent St. **Rapalski.** Zagaił obrady tow. A. **Purtal.** Do prezydjum zebrani powołali tow. St. **Kowalskiego** na przewodniczącego a taw. **Skałeckiego** i **Szewczyka** na sekretarzy. Referat półtoragodzinny wygłosił przewodniczący okręgu tow. Antoni **Purtal.** Przemówienie jego nacechowane logicznością konstrukcji wygłoszone zostało z olbrzymią mocą argumentacji i swadą oratorską. Zebrani kilkakrotnie grzmotem oklasków podkreślali słuszność wywodów, reagując zarazem na zapał i wiarę, które tkwiły w przemówieniu tow. **Purtala.** Referent obrazując tło, na jakiem walczy Socjalizm świata o przebudowę ustroju, podkreślił ciężkie warunki walki z faszyzmem, który chce terorem i bandytyzmem politycznym podtrzymać upadający świat kapitalizmu. Że kapitalizm kończy swe życie, że świta światu przemiana obecnego ustroju, sami faszyści o tem wiedzą. Uzewnętrzniło się to i w ostatniem przemówieniu twórcy faszyzmu — **Mussoliniego.** Lecz świat kapitalistyczny chce przemocą podtrzymać swój byt. Wszędzie faszyzm jest popierany i utrzymywany przez kapitalistów. i za ich pieniądze. Obok pieniędy — ma on do swej dyspozycji **prasę.** Prasa brukowa karmi czytelnika opisami zbrodni, każe mu delektować się wyczynami kata, drobiazgowo opisuje przebieg egzekucji. Jednem słowem — stara się „zezwierzęcić" psychikę czytelnika, stara się go ogłupić i odwrócić jego uwagę od spraw z życiem politycznem i ekonomicznem związanych. Masa robotnicza, jeśli chce prawdy, jeśli chce wskazania drogi do walki o swe życie, jeśli chce wiary w nowe, proletarjackie wartości, musi czytać i popierać **prasę socjalistyczną.** Organ walczącego proletarjatu **„Robotnik"** musi się znaleść w każdej izbie robotniczej. Jeśli w obecnych warunkach nędzy robotniczej nie stać ludzi pracy na codzienne kupno, to muszą oni kupować **„Robotnika"** trzy razy na tydzień, a bodaj raz w niedzielę, aby mógł każdy robotnik uświadomić siebie i otaczających jak żyć i organizować się do zbliżającej się szybko walki o ustrój socjalistyczny.

Faszyzm ma sprzymierzeńca w samych szeregach robotniczych. Jest nim **pijaństwo.** Brukowa prasa krzyczy ze swych szpalt: **„Wódka staniała!"** Tak, pij robotniku, ostatni swój grosz przepij. Gdy jesteś głodny, — boją się ciebie, byś się nie burzył, nie buntował. Dlatego pij! Pijany człowiek nie jest niebezpieczny. Pijany robotnik jest podwójnie głupi. Siebie niszczy, niszczy swą rodzinę i podtrzymuje ład kapitalistyczny. Robotnik musi walczyć z reg spraw natury organizacyjnej i form ki z prowokacją w szeergach robotniczem.

Referent poruszył następnie cały szereg spraw natury organizacyjnej i form pracy partyjnej w fabrykach i warsztatach oraz spraw organizowania robotników. Omówiona została sprawa walki z prowokacją w szeregach robotniczych.

W dyskusji zabierało głos szereg robotników, wykazując wiele gołych faktów z życia robotniczego. Po dyskusji przyjęto zgłoszone przez OKR. wnioski i rezolucję natury ściśle organizacyjnej.

Sprawa **ochrony robotnika przy pracy** przed wypadkami zaczyna znów być palącą sprawą dnia. W ostatnich czasach „reorganizacji", „racjonalizacji" i innych „acji" kapitalistycznych ze względów „oszczędnościowych" przeprowadzanych (czytaj: celem przysporzenia zysków kapitalistycznych) mnożą się **wypadki przy pracy.** Brak ochrony z jednej strony, a osłabienie głodowe robotników z drugiej, wynjszczone ciało i nerwy są tego powodem. W prasie łódzkiej, w kronice działalności Pogotowia ratunkowego i Kasy Chorych, niema tygodnia, aby nie wyczytać o mrożących krew wypadkach Tu tryby maszyny zmiażdżyły rękę, palce, tam znów pas porywa człowieka czyniąc z niego krwawą miazgę.

Mnożą się **inwalidzi pracy** o bezdennie czarnem jutrze, bez chleba.

* * *

Głód, towarzysz życia mas bezrobotnych, zmusza ich do wyczynów coraz to innych. Coraz częstsze są wypadki, że berobotni zabierają chleb czy inne artykuły spożywcze i, nie płacąc, odchodzą lub uciekają. Uda im się — to będą mieli co jeść, a nie uda się im, zostaną schwytani i osadzeni w areszcie — to też będą mieli co jeść. Tak czy inaczej dostaną to, czego im brak.

Do jednej z restauracji przybył niedawno bezrobotny, ubrał się, w co miał najlepszego,, aby go z restauracji nie wyrzucono. Zażądał gorącego jedzenia. Chciał jeść a nie nabierać restauratora, więc żadnych wódek nie żądał. Po zjedzeniu — trzech normalnych kolacji zamówił czwartą. Kelner zdumiony „żarłocznością" gościa zażądał zapłaty. Wówczas bezrobotny ze spokojem oświadczył, że nie jadł od kilku dni. Teraz się najadł i niech robią z nim, co chcą. Nie lęka się niczego, bo to co przeżywa jako bezrobotny, jest chyba już najgorsze.

* * *

Firma **I. K. Poznański** wyrzuciła na bruk **kilkunastu weteranów pracy,** którzy przepracowali w tej firmie 30 lub 35 lat. W ostatnim jednak roku swej pracy robotnicy nie przepracowali wymaganych przez ustawę dni pracy, dlatego też nie mogli uzyskać nawet zasiłków.

Współtwórcy olbrzymich majątków kapitalistycznych, po tylu latach pracy **poszli na bruk bez żadnego zaopatrzenia na starość.** Obiecanki przedwyborcze **„jedynki",** w której siedzą kapitaliści, nie spełniły się. **Zabezpieczenia na starość robotnicy nie mają.**

Bo dlaczego „sanacja" miałaby dotrzymywać słowa? Potrzebne im były głosy wyborców i pieniądze kapitalistów. Jedno i drugie dostali. A obiecanki przecie nic nie kosztują.

Ela.

Przegląd prasy

AUTONOMJA G. ŚLĄSKA.

A więc stoimy wobec nowego zamachu „sanacji". Już bez tego żyć ona nie może, aby nie odbierać, łamać, ograniczać kolejno jakichś swobód obywatelskich. Tym razem ofiarą paść ma **autonomja G. Śląska.** Jeszcze nie skasowali autonomji uniwersyteckiej, a już sięgają dalej po nową „zdobycz". Solą w oku obozowi rządzącemu jest ta autonomja Śląska. W sejmie śląskim nie mają większości, górnoślązacy ani rusz nie chcą się nastroić na „radosną twórczość" nie wierzą w „ideologię", nie chcą śpiewać „Pierwszej Brygady", a jak śpiewają to fałszywie, bo pod przymusem.

To też i sam p. **Sławek** i pos. **Witczak** z B. B. na odbytym w Katowicach zjeździe śląskiego odpowiednika **B. B. W. R. „narodowo - chrześcijańskiego zjednoczenia pracy"** wypowiedzieli się faktycznie za zniesieniem autonomji **G. Śląska.** W tym też duchu poszły i rezolucje **Zjazdu.** Oczywista, nie mówi się wyraźnie o całkowitem zniesieniu autonomji. Przecież jest konwencja genewska, która do r. 1937 gwarantuje istnienie **Sejmu Śląskiego** i autonomji. Mówi się więc obłudnie o „unifikacji" G. Śląska z Macierzą", o zniesieniu urządzeń prawnych z czasów niewoli, o „usunięciu wybujałości politycznych" a przedewszystkiem o odebraniu politycznej autonomji Śląskowi i zastąpieniu jej bliżej nieokreślonym „samorządem kulturalno - gospodarczym". Pierwszy pod nóż „sanacyjny" jak donoszą śląskie gazety, a między innemi **„Polonia"** i nasza **„Gazeta Robotnicza"** ma iść **Sejm Śląski,** do którego także ma być zmieniona — oczywiście w duchu „sanacyjnem" — ordynacja wyborcza. Jako prostjonuje **samoistnienie Sejmu Śląskiego,** go, wysuwa „sanacja", prócz owej zmiany ordynacji wyborczej, **zniesienie nietykalności poselskiej i djet poselskich.** Oczywista, to wszystko jest tylko preludjum. Za tem pójdą dalsze operacje.

A **„Express Poranny"** wskazuje niedwuznacznie ich kierunek — **całkowite zniesienie autonomji.** Wyraźnie pisze ten organ „sanacyjny", że powyżej streszczone postulaty katowickiego Zjazdu „sanacyjnego" „nie wyczerpują oczywiście wymogów racji stanu, która **kwestjonuje samoistnienie Sejmu Śląskiego, jako organu politycznego".** To też „sanacyjny" brukowiec doradza, by **„w żadnym wypadku nie przedłużać konwencji genewskiej".**

Oczywista, że te zapowiedzi nowego zamachu „sanacyjnego" tym razem na autonomję **G. Śląska** wywołały tam ogólne zaniepokojenie. Ale nietylko tam, bo i w całej polskiej prasie, jak np. w **„Głosie Narodu"** ukazały się ostre artykuły, dowodzące, że skasowanie autonomji górnośląskiej przyniesie nietylko niepowetowane straty tamtejszej ludności, ale i Państwu wyrządzi nieobliczalne szkody.

Ten nowy „sanacyjny" pomysł wywoła silny i zrozumiały opór ludności **G. Śląska,** która przywiązała się już do swej autonomji, mającej tak wielkie dla niej gospodarcze i polityczne znaczenie.

S-ek.

Krzywda

Coraz częściej dochodzą nas wiadomości i skargi na krzywdę i poniewierkę, jaka się dzieje t. zw. służbie kościelnej — t. j. kościelnym i organistom. Nie zrzeszeni wogóle lub należący do klerykalnych związków, podległych duchowieństwu (np. „Związku organistów"), pracownicy kościelni narażeni są na najbardziej dotkliwe skutki wyzysku i braku jakiejkolwiek opieki prawnej. Przeważnie nie ubezpieczeni w Kasach Chorych wbrew wyraźnym przepisom ustawy — obarczeni liczną rodziną doświadczają „błogich" skutków życia na „łaskawym" chlebie.

Kościelni i organiści nie mają przeważnie żadnego stałego wynagrodzenia Żyją z „datków" i naturalji, a więc z łaski ludzkiej — dotkliwie „zredukowanej" z powodu kryzysu.

Organiści najczęściej nie są ubezpieczeni w ZUPU.

Usuwanie sądowe kościelnych i organistw z mieszkań kościelnych, wyrzucanie z pracy bez żadnego zabezpieczenia na starość — na żądanie proboszczów — zdarza się coraz częściej.

Jak wyjaśnił niejednokrotnie **Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych,** organiści są pracownikami umysłowymi w rozumieniu art. 3 p. 2 rozporządzenia Prez. Rzplitej z 24 listopada r. 1927. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 911) i jako tacy podlegają obowiązkowi ubezpieczenia w ZUPU. Za pracodawców ich uważa się księży - proboszczów osobiście nie zaś proboszczów jako przewodniczących komitetów kościelnych (parafjalnych).

W myśl art. 112 rozporządzenia powyższego pracodawca jest odpowiedzialny za szkody wyrządzone pracownikowi względnie jego rodzinie przez zaniedbanie przepisanego rozporządzeniem zgłoszenia. ZUPU. obowiązany jest na żądanie zainteresowanych dostarczyć obliczenia świadczeń, których pracownik względnie jego rodzina zostali pozbawieni na skutek niewypełnienia obowiązku ciążącego na pracodawcy.

Oto jeden wybrany z wielu przykład krzywdy naprawdę „wołającej o pomstę do nieba. Zmarły niedawno organista kościoła w Wielonczy Poduchownej pow. Zamojskiego ś. p. **Jurkiewicz Józef** nie był ubezpieczony ani w Kasie Chorych ani w ZUPU. Pozostała po nim żona z czworgiem drobnych dzieci żyje w nędzy — pozbawiona jakiejkolwiek pomocy z ZUPU. Nikt się o nią nie troszczy. Nie troszczy się też o nią były pracodawca jej zmarłego męża — proboszcz parafji Wielończa. Grożą jej przykremi konsekwencjami, o ile wystąpi na drogę sądową o odszkodowanie z powodu nie ubezpieczenia jej męża w ZUPU. Oto jak brzmi zaświadczenie Urzędu Gminy Mokre, wydane wdowie Zofji **Jurkiewiczowej** za Nr. 572 r. bieżącego:

> „Zofja Jurkiewicz, wdowa po organiście, żadnego majątku nie posiada i ma na utrzymaniu swojem 4 dzieci małoletnich. Ze względu na wyjątkowo ciężkie warunki, w jakich pozostaje wspomniana rodzina po śmierci jedynego jej żywiciela, ś. p. Józefa Jurkiewicza, Rada Gminna przyznała jej zapomogę wypłacaną miesięcznie po 25 zł. przez kasę gminną".

Dalsze komentarze chyba są zbyteczne!

Henryk Świątkowski.

Sytuacja w Niemczech

Wielki przemysł przeciwko Hitlerowi—Rachuby Papena
A tymczasem głód i bezrobocie wzrasta

Sytuacja polityczna w związku ze zbliżającemi się wyborami, zaostrza się coraz bardziej. Akcja wyborcza prowadzona jest przez hitlerowców z wielkim nakładem sił i pieniędzy. Mimo to szanse wyborcze Hitlera

oceniane są pesymistycznie.

Analizując wyniki wyborów komunalnych, podczas których dał się zauważyć

spadek głosów hitlerowskich

wyrażane jest przypuszczenie, że liczba mandatów partji **Hitlera spadnie o 30—60.** Zasoby finansowe Hitlera na propagandę wyborczą, udzielane przez wielki przemysł, **zmalały w znacznym stopniu.**

Przed kilkoma dniami **Hitler** odbył na zamku Landsberg konferencję ze znanym przemysłowcem niemieckim **Thyssenem.** Na konferencji tej, jak twierdzą pisma socjalistyczne, omawiana była

sprawa dalszego finansowania propagandy wyborczej Hitlera.

Hitler wysunąć miał projekt zwołania wielkiej konferencji przemysłowców niemieckich przed którymi miał wygłosić przemówienie, zachęcające do pomocy finansowej. Wobec

odmownego stanowiska Thyssena

plan zwołania konferencji przemysłowców upadł.

Informacje socjalistów zbiegają się z wiadomościami z innych kół demokratycznych, które twierdzą, że wielki przemysł **zaniechał subwencjonowania Hitlera za namową Papena.**

Papen liczy na to, że **Hitler,** tracąc 30 do 60 mandatów straci tem samem uprzywilejowane stanowisko w układzie sił parlamentarnych. Jeżeli przewidywania, dotyczące zmniejszenia się mandatów **Hitlera** sprawdzą się, a równocześnie **Centrum katolickie** zatrzyma swój stan posiadania, wówczas w przyszłym parlamencie Rzeszy

nie mogłaby powstać większość oparta o głosy hitlerowców i centrum.

Rolę języczka u wagi w tej konstelacji politycznej odegrałaby partja **Hugenberga,** która jest jedynem stronnictwem, oddanem rządowi Papena. Tem samem **rząd Papena zyskałby możność „gry parlamentarnej" na wielką skalę.**

WALKI PRZEDWYBORCZE

W niedzielę wieczór na ulicach **Akwizgranu** doszło do krwawych walk politycznych między robotnikami i hitlerowcami. Po obu stronach padło 6-ciu rannych nożami i rewolwerami.

„JESTEŚMY GŁODNI — PRECZ Z RZĄDEM PAPENA"

W Lipsku odbyły się wczoraj wielkie demonstracje bezrobotnych, którzy przechodząc grupami po 100 do 200 ludzi przez główne ulice miasta, wznosili spontaniczne okrzyki **„Jesteśmy głodni — precz z rządem Papena".** Koło Banku Rzeszy doszło do burzliwych awantur, w wyniku których policja przy użyciu pałek gumowych rozpędziła demonstrantów, aresztując kilka osób.

Pochód głodnych na Londyn

Marsz kilku tysięcy bezrobotnych wywołał zdenerwowanie w Anglji

Ze wszystkich miast, położonych w promieniu około 30 mil angielskich dookoła Londynu nadchodzą wiadomości o zbliżającym się do stolicy „pochodzie głodnych" zorganizowanym przez bezrobotnych. Wszystkie pochody przybyć mają do Londynu w czwartek rano. W ciągu czwartku odbywać się mają demonstracje bezrobotnych w całem mieście.

Przybywający mają zamiar zażądać wysłuchania ich postulatów przez Izbę Gmin, co może stać się powodem poważnych zaburzeń. Policja londyńska czyni na czwartek specjalne przygotowania, aby zapobiec rozruchom.

Liczba maszerujących bezrobotnych, którzy znajdują się już od kilkunastu dni w drodze, obliczana jest na trzy tysiące.

W Londynie panuje wielkie zdenerwowanie. Gmach ratusza londyńskiego został wczoraj przekształcony na pewnego rodzaju obóz wojenny. Gmach jest strzeżony **przez 1000 policjantów pieszych i konnych, a na ulicach, prowadzących do gmachu, krążą samochody policyjne.** Wszystkie drzwi budynku są zastawione meblami, które tworzą jakgdyby barykady.

Po przybyciu do Londynu delegacja bezrobotnych doręczy Izbie Gmin petycję

podpisaną przez pół miljona bezrobotnych,

Kpt. Karpiński wylądował w Warszawie

Lotnicy przebyli 14.390 kilometrów w 108 godzin

Wczoraj o godz. 15 min. 45 na lotnisku cywilnem przy ul. Topolowej wylądował kpt. **Karpiński** wraz z inżynierem Rogalskim, powracając z wielkiego rajdu nad Azją i Afryką. Na lotnisku zgromadziły się liczne rzesze publiczności pomimo zimna i deszczu.

Po trzech kwadransach oczekiwania na niebie ukazał się samolot. Tłum, przerwawszy kordon policyjny, otoczył samolot wynosząc na rękach wśród owacji kpt. **Karpińskiego** oraz inż. **Rogalskiego.** Bohaterom wielkiego raidu wręczono kwiaty od Aeroklubu, poczem kpt. **Karpiński** wraz z inż. **Rogalskim** udali się na wystawę pamiątek po **Żwirce** i **Wigurze,** stamtąd zaś do Aeroklubu gdzie odbyło się przyjęcie na ich cześć.

Ogółem dzielni lotnicy przebyli trasę 14.390 klm. w 108 godzin i 30 min.

Rewelacje o stosunkach w Żyrardowie

Dokończenie pierwszego dnia rozprawy

Po zeznaniach dzieci, żony i siostry oskarżonego, którzy

zgodnie mówili o szalonem zdenerwowaniu oskarżonego, wywołanem stosunkami w zakładzie,

stanął przed Sądem świadek odwodowy **Dzikiewicz,** b. pracownik Zakładów Żyrardowskich, który w roku 1930

po latach pracy został zredukowany za to, że nie chciał być osobistym gończem dyr. Waśkiewicza.

Św. **Dzikiewicz** potwierdził zeznania żony oskarżonego,

iż w Żyrardowie traktowano robotników jak białych murzynów, że na każdym kroku starano się poniżyć ich godność osobistą.

Św. **Dzikiewicz** oświadczył, że powszechnie uważano **Waśkiewicza** za **złego ducha Koehlera** i wszelkie redukcje były inspirowane **przez Waśkiewicza.**

Św. **Dzikiewicz** twierdzi, **że**

lepiej było robotnikom w fabryce wówczas, gdy prowadzili ją Niemcy przed wojną

i że **Waśkiewicz** traktował **Blachowskiego** dobrze jedynie dopóty

dopóki był on prezydentem miasta.

Rewelacyjne były zeznania świadka **Olpińskiego** b. komisarza rządowego w Żyrardowie i b. wojewody warszawskiego **Sołtana,** którzy wydali jaknajlepszą opinję o **Blachowskim** jako o bezinteresownym działaczu społecznym.

Stwierdzili oni obaj, że zarząd Żyrardowskich zakładów dążył do zwinięcia tych zakładów.

Św. **Sołtan** oświadczył nawet, że **robiło to wrażenie chęci zniszczenia konkurencji dla przemysłu włókienniczego francuskiego.**

W zakładach nie czyniono żadnych inwestycyj, zamykano poszczególne działy, nie ulepszano maszyn, traktowano pracowników w sposób jaknajgorszy, **tak iż wszyscy inteligentniejsi pracownicy nie mogąc znieść widoku poniżenia godności robotników, pracę opuścili.**

Zakłady zatrudniały coraz więcej cudzoziemców, a dyr. Koehler cieszył się opinją (według zeznań św. **Olpińskiego**) wroga Polaków.

Zarząd do tego stopnia lekceważył robotników, że

nie uczynił ani jednego kroku w celu

zapewnienia

bezrobotnym jakiejkolwiek pomocy.

Ludzi redukowano masowo, po kilkumiesięcznym lokaucie przeprowadzonym przez cudzoziemski koncern

przyjęto do pracy z 6 tys. robotników jedynie 3 tys. robotników.

Wojewoda **Sołtan** zaznaczył nawet, **że zakłady sprowadzały towary obcej produkcji i puszczały je ze stemplem Zakładów Żyrardowskich.**

O pogłoskach tych woj. **Sołtan** zakomunikował w **Ministerjum Handlu i Przemysłu.**

Św. **Olpiński** podkreślił wrogi stosunek **Zakładów Żyrardowskich do magistratu** Żyrardowa i niechęć Zakładów do wprowadzenia jakichkolwiek ulepszeń

dla mieszkańców miasta, składających się z lwiej części z pracowników Zakładów.

B. woj. Sołtan potwierdził zeznania robotnika **Dzikiewicza,** iż za czasów prowadzenia Zakładów przez Niemców przed wojną stosunek Zarządu do robotników był bezporównania lepszy i zarobki robotników Zakładu przewyższały o wiele zarobki robotników po wojnie, a zwłaszcza

te, które wprowadzono w ostatnich czasach.

Św. **Olpiński** podkreślił, iż zwracali się doń stale b. pracownicy Żyrardowa ze skargami na straszliwe stosunki panujące w fabryce, zaznaczając iż kapitaliści obcy na każdym kroku dają odczuć pracownikom twardą rękę wyzyskiwującego ich kapitału.

Sprawozdanie z drugiego dnia rozprawy na str. 2-ej.

Bunty więźniów w Rumunii

Dziennik „Uj Nemzedek" donosi z Bukaresztu, że w więzieniu w Czerniowcach wybuchł onegdajszej nocy groźny bunt. Więźniowie zdemolowali urządzenia zakładu, poczem zaatakowali dozorców. Zawezwano policję, która po zaciekłej walce zdołała opanować sytuację. Podczas tej walki zabity został jeden policjant oraz trzech więźniów.

Międzyn. Biuro Pracy

obraduje nad zmniejszeniem tygodnia pracy

Onegdaj nastąpło w Madrycie otwarcie konferencji Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy. W związku z tem przybył do Madrytu dyrektor biura **Butler,** który oświadczył, że celem konferencji jest **przygotowanie materjałów dotyczących sprawy 40-godzinnego tygodnia pracy** dla konferencji technicznej, która odbędzie się w styczniu przyszłego roku.

Uczony sowiecki rozbił atom

Dyrektor ukraińskiego fizyczno-technicznego instytutu w Charkowie przesłał do Stalina telegram, w którym zawiadamia dyktatora sowieckiego, iż w laboratorjach Instytutu fizykom sowieckim udało się rozbić atom litu.

Malipeter tworzy nowy gabinet w Czechosłowacji

Prezydent Masaryk przyjął dymisję gabinetu **Udržala** i powierzył urzędowo przewodniczącemu Izby poselskiej **Malipetrowi** misję utworzenia nowego gabinetu.

JERZY BANDROWSKI

Powieść o „Świętej Krowie"

Prawdziwy tytuł tej powieści, napisanej przez **Fannie Hurst,** jedną z najmłodszych autorek amerykańskich, jest **„Lummox"** czyli „Wół Roboczy", piękniej jednak brzmi i lepiej się nadaje „Święta Krowa", określenie którego sama autorka kilkakrotnie wobec swej bohaterki w tekście używa i które ją najtrafniej charakteryzuje. Jest to mianowicie powieść o tak zwanej w „sferach kuchennych" „dziwce-tłumoku", to jest, klocowatej, niezgrabnej i nieokrzesanej dziewczynie ze wsi, „służącej do wszystkiego", mało inteligentnej i flegmatycznej, ale za to silnej, wytrwałej, niewymagającej a przeważnie zacnej i bardzo poczciwej. Typ dobrze u nas znany, wyzyskany w literaturze przez Zapolską w jednym tylko kierunku w „Kaśce Karjatydzie".

Takim „tłumokiem", „wołem roboczym" a czasem „Świętą Krową" niemal w religijnem znaczeniu hinduskiem jest Berta — nazwiska, niestety, nieznanego — bohaterka powieści Fannie Hurst.

Dla informacji:

Fannie Hurst wypłynęła na powierzchnię piśmiennictwa amerykańskiego niedawno. Jest powieściopisarką realistyczną, za specjalność obrała sobie świat handlu i finansów, w uczuciowych momentach grzeszy mocno egzaltacją. Ocieka wtedy sentymentalizmem tak nie po amerykańsku, że zachodzi podejrzenie, czy aby nie mamy tu do czynienia z Niemką ze Stanu Cincinnati — skupisko niemieckie w tym Stanie, jego obyczaje i poglądy na życie autorka doskonale zna i interesująco opisuje — z jakąś byłą panną z wielkiej handlowej czy bankowej firmy. W pierwszej powieści zatytułowanej **„Five and Ten"** powieściopisarka amerykańska opisuje historję powstania i organizację, wielkiej firmy, sprzedającej tandetną galanterję w magazynach, w których niema innych cen jak tylko pięć i dziesięć centów. Bardzo przytem współczuje „biednemu" miljarderowi, który z zysków, osiągniętych z tego handlu, polegającego właściwie na oszukańczej kalkulacji, buduje „drapacz chmur", żyje wraz z całą rodziną w zbytku i wciąż **musi** rozmnażać swe miljony, pomimo, że mu one, ach! nie dają szczęścia. Niema czego zazdrościć tym biedakom - miljarderom, mają tyle zmartwień!

W powieści **„Backs Street"** („Tylna Uliczka") mamy znów biografję bankowca, żyda, który ze skromnego urzędnika bankowego staje się wielkim finansistą, decydującym w Paryżu o losach niektórych państw europejskich.

Zawdzięcza to w pewnym stopniu swym zdolnościom, talentowi, stosunkom rodzinnym, wreszcie szczęściu, ale przedewszystkiem dobremu wpływowi swej Egerji, byłej panny sklepowej, Niemki, która, pokochawszy go nadewszystko, poświęca mu całe swe życie, swój spryt, swą energję, swoje niepoślednie zdolności, nie żądając wzamian nic, nigdy nie wychodząc z cienia na słońce, aż do śmierci, poprzestając na roli bardzo skromnej i niewymagającej utrzymanki.

Mimo cały swój sentymentalny entuzjazm i pozory radykalnych poglądów **Fannie Hurst** ma zbyt silną żyłkę kupiecką i zbyt wielki kult dla powodzenia i dolara, aby mogła pójść śladami **Uptona Sinclaira.** Swój niezaprzeczony urok ma dla niej tak „Wielki Kapitał" ze swemi fantastycznemi możliwościami, jak i życie miljonerów. Oba te tematy, odpowiednio sprytnie traktowane i eksploatowane, stanowią w Ameryce wciąż jeszcze niewyczerpane źródło powodzenia i popularności, mniej więcej tak samo, jak w Europie — nawet dzisiejszej—życie monarchów, byłych lub trzymających się jeszcze na swych tronach. Ostatecznie pod pewnym względem nawet **Upton Sinclair** jest piewcą ich potęgi, wszechmocy i wspaniałość otaczającego ich przepychu, które ujmuje w obrazy zaiste olśniewające. Jednakże gdy **Sinclair** gromi i grzmi, wstrząsając wraz z **Passosem** i innymi filarami kapitalistycznej budowy świata, sentymentalna Niemeczka amerykańska piszczy żałośnie i chce nas wzruszyć, obnażając przed nami „rany" miljonerów. Oto właściciela „drapacza chmur" firmy **„Five and Ten"** nie kocha ani żona, ani córka. Oto — pieniądz zabija uczucie a zatem i życie. Oto — wielki finansista jest przemęczony, a w dodatku, mając żonę i rodzinę, nie może ożenić się ze swą ukochaną przyjaciółką, nie może nawet przyznać się do niej publicznie. Jacyż oni nieszczęśliwi! Ale w nas nie budzi współczucia ani osamotnienie niestrudzonego szachraja, bohatera z „Five and Ten", ani umierający na niestrawność finansista z „Back Street". Rzekome czy nawet prawdziwe cierpienia tych duchowych i życiowych nędzarzy, otoczonych oburzającym, bezczelnym zbytkiem, nie wywołują, nie mogą wywołać w nas uczucia litości. Te Midasowe dramaty — głód wśród bogactw i skarbów — nie zrobiły należytego wrażenia, co gorsza, z punktu widzenia artystycznego, wypadły słabo, bezbarwnie i blado, słowem — zawiodły. I musiały zawieść, bo autorkę wciąż jeszcze brała „wielka gra" o pieniądz i stanowisko w świecie.

Wyzwoliła się z tego w **„Lummoxie"** przez pogłębienie perspektywy swej idei i bardziej plastyczne jej uwydatnienie. Mianowicie: Kulisą jest w tej książce zbytek i przepych bogatych, względnie dostatnich na sposób amerykański rodzin i domów, w których Berta, „Święta Krowa" służy. Świetne olśniewające obrazki. Na tem tle widzimy nędzę i cierpienia ludzi bogatych, oschłość ich serc, nieludzkość i egoizm, na pierwszy plan zaś wysuwa autorka swą grubą Bertę, kucharkę, służącą „do wszystkiego", w mniej szczęśliwych okresach posługaczkę, myjącą podłogi pomywaczkę, która, nie dotknięta zbytkiem ani zepsuciem i brakiem serca swych rozwydrzonych państwa przesuwa się przez wszystkie domy, od zajazdu dla marynarzy począwszy a skończywszy na pałacu multimiljonerki jak dobry i dobroczynny duch, **jedyny człowiek pełny,** cały i twórczy w naprostszem znaczeniu tego słowa, **bo stwarzający życie, jedyny człowiek prawdziwie bogaty.**

Czytelnika polskiego **ta „Święta Krowa"** może specjalnie zająć. Albowiem, mimo iż autorka nazywa ją napół Skandynawką (Szwedką) a napół Polką, ona jest najprawdopodobniej Polką z Ukrainy. Dość trudno wyciągnąć to z autorki, która o ojczyźnie swej bohaterki dużo nie wie, a w tem, co rzekomo „wie", niejedno wyda nam się dziwnem. Między innemi Fannie Hurst kilkakrotnie fantazjuje na temat zwyczaju wiejskich kobiet polskich czy jak sobie to wyobraża „odbywania samotnych porodów na bagniskach". Pociąg do tak oryginalnych połogów imponuje Amerykance i dziwić się temu nie można natomiast należy się dziwić, że czemuś podobnemu mogła dać wiarę. Sama Berta nic nie wie o swojej narodowości — chętnie w to wierzę! — i nigdy o niej nie mówi. Zresztą ona o sobie wogóle bardzo mało mówi i prawdopodobnie mało wie. Przywieziono ją do Ameryki, jako małe dziecko, tu się wychowała, mówi tylko po angielsku. Ale pamięta polski hymn narodowy. Przytem, wśród swych bardzo biednych i nielicznych pamiątek ma okutą w srebro ustną harmonijkę, z rosyjskim napisem i tańczy jakiś taniec, z „prysiudami", przypominający „Kozaka". Zresztą — to detal! Niech sobie będzie Polka, Ukrainka czy Litwinka, ze wszystkiego widzimy i czujemy, że to nowojorskie „popychadło" to kobieta **nasza.** Ona w kraju nie wie nieraz, jakiej jest narodowości i nikt ją o to nie pyta. Dość na tem, że jest to dziewczysko jak piec, kloc („ciało jej podobne jest do urny z alabastru" — powiada autorka) nieforemny, łydy ma „jak białe kolumny" i w ciepły czas lubi chodzić boso. Fannie Hurst szeroko i z lubością pisze o jej wielkich stopach, przyczem palec jej nóg porównywa z biało-różowemi, nierozwiniętemi pękami magnolji. Dla Berty dotknięcie bosą stopą wody żywej lub ziemi jest pieszczotą. Ona sama jest jak ziemia, mocna, spokojna, wzbudzająca zaufanie. Twarz ma matowo białą, bez wyrazu głowę „czworokątną", żółte — jak wosk włosy, gładziusieńko sczesane na tył głowy, w środku równy, różowy przedział.

I nie jest bynajmniej ani bezduszna ani tak bierna, jakby się tego można było spodziewać. Prawda, o sobie nie myśli wiele, nie reaguje na krzywdy, sobie wyrządzone, ale gdzie nadarza się sposobność, podejmuje walkę z niszczącem złem. Podświadomie instynktownie. Walczy wrodzoną sobie miłością życia, która jest tak silna, że robi z niej tytana sprawy. I zawsze staje po stronie uciśnionych, słabych, ona, która **musiała** wyrzec się własnego dziecka przez to samo **uczuciem** gorącem **swego macierzyństwa obejmująca cały świat.**

A ponieważ dzięki temu jest **w zgodzie z całym światem, dusza jej rozbrzmiewa** pełnodźwięcznością, radosną **harmonją, która rozkwita** w (nieuświadomioną) **miłość** i odczucie **poezji i muzyki.**

W „białej urnie" **w tym rzekomym „klocu" żyje cały świat** głębokich, gorących, **życiodajnych uczuć.**

(Dok. nastąpi.).

Przeciwko niedopuszczalnym stosunkom

Kacyki z zarządu Kolei Puszczy Białowieskiej szykanują organizację robotniczą

(Kor. własna).

Pracownicy **Kolei Leśnych Puszczy Białowieskiej w Hajnówce,** zorganizowani w Związku Zaw. pracowników kolejowych R. P., na zgromadzeniu w dniu 24 września r. b. w **Hajnówce,** uchwalili rezolucję, którą przytaczamy w obszernem streszczeniu, gdyż omawia ona nie słychane stosunki, jakie tam panują.

W rezolucji tej pracownicy stwierdzają że **uważali za stosowne zorganizować się pod sztandarami Z. Z. R., celem obrony swych praw i walki o unormowanie dotychczasowych niekorzystnych warunków pracy i płacy.**

Niektóre osoby z pośród Zarządu Kolei zajęły odrazu wobec Związku stanowisko wręcz wrogie, szykanując jego członków, zwalniając z pracy tych, którzy odznaczyli się bardziej przy jego organizowaniu i przyjmując na ich miejsce po kilku lub kilkunastu nowych ludzi, pomimo, że zwolnieni kolejarze pracowali w Zarządzie Kolei od szeregu lat i pracę swoją wykonywali sumiennie.

Dodać musimy, że niektórzy z pośród członków administracji kolejowej wydają całkiem oficjalne zarządzenia, ażeby tych wszystkich pracowników, którzy należą do Organizacji, **szykanować i stosować wobec nich jaknajdalej idące represje.**

Koroną anormalnych stosunków, jakie istnieją na terenie Zarządu Kolei, jest fakt, **że przedstawiciele Zarządu Kolei nie chcą przyjmować w sprawach pracowniczych delegacji Związku.**

Rezolucja kończy się słowami:

„Przeciwko tym metodom Zarządu Kolei musimy stanowczo publicznie zaprotestować i wezwać wszystkich kolegów do zachowania spokoju i wytrwałości, gdyż musi się wreszcie znaleźć taka władza, która zmusi Zarząd Kolei Puszczy Białowieskiej do uszanowania organizacji robotniczej.

Tą drogą przestrzec musimy też Zarząd Kolei, **że te metody nieuznawania organizacji legalnej mogą spowodować nieobliczalne następstwa, za które my, jako organizacja — odpowiedzialności nie przyjmujemy, bowiem z naszej strony zrobione zostało wszystko, co było tylko możliwe, celem unormowania zasad współżycia".**

Strach ma wielkie oczy

Burmistrz Grodziska popiera ciemnotę i brak uświadomienia

(Kor. własna).

T. U. R. w **Grodzisku** wynajął na niedzielę 23.X salę Rady miejskiej na odczyt tow. **Szymanowskiej o świadomem macierzyństwie.**

Tymczasem w sobotę burmistrz wezwał tow. **Góraja** i zapowiedział, że sali **nie otworzy,** gdyż boi się księdza **Jóźwiaka,** który groził, że przyjdzie z całą procesją, aby nie dopuścić do tak „bezbożnego" odczytu. Burmistrz przeto bał się, żeby fanatycznie nastrojony tłum nie zdemolował sali i nie poturbował prelegentki. Bał się i sparaliżował odczyt, na który starostwo dało pozwolenie. Sytuacja jasna: władze drżą przed klerem — i to w samem centrum Polski pod Warszawą.

Jak też długo będziemy w Europie przedmurzem ciemnoty? Przypominają się obrazy z pamiętników Kitowicza, jak to szlachta rzucała widelcami przy siesiadzie w czasie dyskusji o teorji Kopernika. A było to w XVIII w., kiedy teorja ta wywalczyła sobie prawo bytu już w całym świecie.

Odczyt w **Grodzisku** odbył się w lokalu TUR. Kilkadziesiąt osób, które mimo pogróżek i zapowiedzi zamknięcia sali, odważyły się przyjść pod Radę miejską, wysłuchały spokojnego i rzeczowego wykładu o konieczności regulacji urodzeń wśród nędzy proletarjackiej i chłopskiej.

Dowiedziano się tajemnicy, która oddawna nie istnieje dla ludzi zamożnych, że są sposoby niedopuszczenia do poczęcia dzieci, że każda kobieta może się o nich szczegółowo poinformować w przychodni **świadomego macierzyństwa** na Lesznie 53.

Po odczycie dyskusja potoczyła się nie nad treścią wywodów prelegentki, bo to nie wzbudzało w nikim wątpliwości i zastrzeżeń, ale nad tem, **dlaczego księża zwalczają uświadamianie nędzarzy.**

W średniowieczu, a dziś jeszcze w zapadłych wioskach fanatycy nie pozwalają ratować chałup zapalonych od pioruna, aby się „wola boża mogła spełnić całkowicie". Podobnie ks. **Jóźwiak** w Grodzisku uważa, że nie wolno przeszkadzać Bogu w zsyłaniu błogosławieństwa w postaci tuzina dzieci, które miałaby rodzić robotnica, mająca męża bez pracy.

Nie trzeba tłomaczyć, że na tem nie polega religijność. Papież usunął z przysięgi ślubnej posłuszeństwo małżeńskie, ale ks. **Jóźwiak** w Grodzisku jest gorliwszy i broni swych wiernych od „zepsucia".

Radna m. Grodziska, ob. **Dębska,** oświadczyła, że przyszła umyślnie wysłuchać odczytu, aby się przekonać o tem, czego była pewną, że nie będzie w nim nic z dziedziny niezdrowych pornograficznych ciekawostek. Obiecała podnieść sprawę tam, gdze należy. **T. U. R. w Grodzisku chce dochodzić w magistracie strat materjalnych wywołanych przez zakaz otwarcia sali.**

Strajk w Pasuckich Budach

O usunięcie donosiciela

(Kor. własna).

Dnia 20 b. m. robotnicy tartaku w **Pasuckich Budach** zastrajkowali, domagając się usunięcia z tartaku **Mazurkiewicza,** który, jak donosiliśmy, oszczerczo oskarżył naszych towarzyszy o komunizm, w związku z czem zostali oni aresztowani i siedzą w więzieniu.

Robotnicy następnego dnia na zebraniu postanowili tak długo strajkować, dopóki Zarząd tartaku nie usunie **Mazurkiewicza** z pracy. **Mazurkiewicz** był kiedyś członkiem Związku, ale potem został usunięty za konszachty z policją i wysługiwanie się administracji. Teraz chce się zemścić, szykanuje robotników, chce ich rozbić i bezpodstawnie donosi na nich różne oszczerstwa do policji i Zarządu. **Oskarża nietylko działaczy związkowych, ale robotników i włościan analfabetów.**

Zarząd tartaku na polecenie Dyrekcji lasów państwowych w Białowieży nie chce zgodzić się na usunięcie donosiciela. Przeciwnie, zapowiada, **że tartak nie ruszy dopóki robotnicy nie zgodzą się na przyjęcie Mazurkiewicza.** Dwóch posterunkowych pilnuje **Mazurkiewicza. Robotnicy postanowili nie ustąpić. Zdrajca, donosiciel i szpiegel nie może z nimi razem pracować.**

W Radomsku

Robotnicy na robotach publicznych głodują

(kor. własna)

Komisaryczny zarząd **Radomska** zatrudnia bezrobotnych na robotach publicznych, na mocy zarządzenia województwa łódzkiego.

Kiedy jednak przyszło do zapłaty, okazało się, że władze miejskie pieniędzy na ten cel nie posiadają i **odsyłają robotników do Wojewody w Łodzi, a ten znów zastawia się Ministerjum Opieki w Warszawie, które nie przekazało pieniędzy.**

Cóż to ma znaczyć? Czyż ci panowie sobie wyobrażają, że robotnicy mają leżącą gotówkę, ażeby swoje zarobki bezprocentowo pożyczać władzom administracyjnym? **Zarobki niesłusznie przetrzymywane muszą być natychmiast wypłacone!**

STAN POGODY

POCHMURNO.

Przewidywany przebieg pogody: Polesie. Wołyń, Podole i Małopolska wsch. przeważnie pochmurno i deszcze. Chłodniej. Słabe lub umiarkowane wiatry północno-zachodnie. Pozostałe dzielnice: zachmurzenie zmienne, nocą możliwe przymrozki, w górach i na wyżynach. Umiarkowane wiatry północno - zachodnie.

Wieczór literacki

Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Sztuki otwiera w tym sezonie cykl wieczorów poświęconych literaturze i poezji. Pierwszy z cyklu wieczorów odbędzie się dnia 26 paździednika o godz. 8 wiecz w gmachu Filharmonji w sali Lutni (wejście od ulicy Sienkiewicza). Udział biorą prof. F. A. Ossendowski, Zuzanna Rabska, Witold Bunikiewicz i Antoni Bogusławski.

Aresztowanie

urzednika P.K.U. we Lwowie

We **Lwowie** aresztowano urzędnika **P. K. U., Didurka.** Jest on oskarżony o **oszustwa poborowe.**

Didurek ukrywał się przed policją, ale, ostatecznie, został ujęty na podstawie denuncjacji młodej kobiety, której obiecał małżeństwo, a potem... zrezygnował z tego, tymczasem jednak wyłudził od niej 7.800 złotych!!!

Aresztowanie

pisarza hipotecznego w Otwocku

Z polecenia władz sądowych aresztowano w **Otwocku** pisarza hipotecznego, **Stanisławskiego,** oraz jego pomocnika, **Anasenko,** oskarżonych o olbrzymie nadużycia i fałszowanie aktów hipotecznych.

Jaskiniowcy w Krakowie

„Naprzód" donosi:

W Krakowie, pod rządami „sanacji", szczególniej na peryferjach miasta widać, jak straszna nędza trawi najbiedniejsze warstwy mieszkańców. Brak małych mieszkań, brak baraków na pomieszczenie biednych rodzin powoduje, że stworzyła się osobna grupa **„ludzi jaskiniowców".** Siedliskiem takiego „szczepu" jaskiniowców są **dawne lochy pofortyfikacyjne za cmentarzem rakowickim.** Mieszka tam kilka rodzin w „jaskiniach", urządzonych w najprymitywniejszy sposób.

Ale gorszy jeszcze obraz „jaskiniowców" przedstawia się **na śmietnisku miejskiem za pałacem Lasockich w Dębnikach.** Jest to generalne śmietnisko, na które wywożą śmieciarki miejskie popiół i śmieci, oraz wszelkie odpadki. **Tam to, w wykopanej norze, umocnionej staremi garnkami i szmatami — mieszka 86-letni Jan Włoch, wraz z 75-letnią żoną. Staruszkowie, zgłodniali i wynędzniali, spędzają może ostatnie dni swego życia na śmietnisku.**

Na zjazdy „wsi" i „Strzelca" wydaje miasto tysiące, ale na wybudowanie baraków dla pomieszczenia bezdomnych nie ma pieniędzy. Wstyd.

***

Podobne stosunki panują zresztą nietylko w Krakowie.

W sprawie podatku wojskowego

W związku z okólnikiem ministerjum spraw wewnętrznych, wydanym w porozumieniu z M. S. Wojsk., który wyjaśnił, że nie podlegają wogóle obowiązkowi opłacania podatku wojskowego osoby należące do roczników 1883-1897 płatnicy tego podatku, którzy otrzymali nawet wezwania płatnicze od magistratu na r. 1930 i 1931, nie mają obowiązku do uiszczenia odpowiednich należności. Roczniki te nie otrzymają już nakazów na r. 1932, które za rok 1930 i 1931 były rozesłane przed wydaniem wspomnianego okólnika przez M. S. Wewn.

Komorne w domach miejskich

Komisja mieszkaniowa magistratu pod przewodnictwem ławnika Zielińskiego rozpatrywała sprawę ewentualnej obniżki komornego w domach miejskich, zamieszkanych przez pracowników miejskich. Komisja zwróciła się do innych miast polskich w celu zebrania opinji, w jaki sposób sprawa ta jest traktowana. Opinje te są nieliczne i niedostateczne. W konkluzji komisja postanowiła odroczyć zdecydowanie tej sprawy do czasu rozstrzygnięcia przez Bank Gospodarstwa Krajowego kwestji obniżenia wysokości oprocentowania i przedłużenia okresu amortyzacyjnego pożyczek udzielonych na budowę tych domów.

Uporządkowanie targowisk

Główna komisja sanitarna przy wydziale zdrowia magistratu postanowiła wystąpić do inspekcji handlowej o wykonanie szeregu robót inwestycyjnych na terenie targowiska przy ul. Marjensztadt, a mianowicie: wyasfaltowania rynsztoków i ścieków oraz uregulowania ich spadku, usunięcia studzienki kanalizacyjnej ze środka targowiska, urządzenia stałych ławek do sprzedaży nabiału i ustawienia większej ilości wózków - śmietników.

Pożyteczne wydawnictwo

STATYSTYKA DRUKÓW 1931 r.

Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego ukazał się zeszyt 3-ci Statystyki Polski serji „B" — Statystyka Druków za rok 1931. Praca ta dotyczy zarówno druków nieperjodycznych jak i czasopism. Statystyka druków nieperjodycznych jest zestawiona według treści, typów wydawnictw, języka, nakładowców, miejsca wydania i druku, kolejności wydań oraz wielu innych cech; statystyka czasopism uwzględnia m. in. treść, język, częstość wychodzenia, rok założenia. Dane aktualne, poparte danemi retrospektywnemi, dostarczają wiele materjału orjentacyjnego oraz stanowią bogate źródło dla badaczy dziedziny życia umysłowego w kraju.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 8,9075; frank francuski 35.08; funt szterling 29.75; marka niemiecka 211.45; szyling austrjacki 106.50; korona duńska 153; korona norweska 151; czewońce drobne 2.40; grubsze 2.50; franki szwajcarskie 171,90; korona czeska 25.90. Rubel złoty, dziesiątki 4.60, piątki 4.59.

Lustracja teatrów

Specjalna komisja techniczna zbadała wczoraj stan Teatru Letniego, Narodowego i Nowego. Żadnych poważniejszych objekcyj nie wysunięto. Protokularnie zanotowano drobne braki które będą przez magistrat naprawione.

Sygnał na wozie tramwajowym

Z ciekawą inicjatywą wystąpiło do magistratu Stow. Przyj. Czerniakowa, Sielc i przyległych dzielnic. Otóż stwierdzić należy iż pasażerowie udający się tramwajem w godzinach wieczornych na przedmieścia nigdy nie mają pewności czy jest to ostatni wóz, czy też mogą odłożyć wyjazd do następnego wozu.

Propozycja polega na tem, by na wszystkich wozach zamykających kursowanie w dany dzień umieszczana była na widocznem miejscu tabliczka stwierdzająca, iż jest to ostatni wóz w danym dniu. Taki system przyjęty jest zagranicą. Należy przypuszczać, że dyrekcja tramwajów wprowadzi tę pożyteczną inowację.

Dla bezrobotnych

Bezimiennie sweter, szalik i 3 pary dolnej bielizny.

Adw. K. Cohn jedno ubranie męskie, marynarkę i kamizelkę.

Bezimiennie jedno palto.

P. Kozłowska 2 pary butów męskich.

Bezimiennie spodnie, marynarka i kamizelka.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

MŁODA UCZCIWA DZIEWCZYNA ze wsi poszukuje miejsca przy lepszej rodzinie z praniem. Dzwonić od 10 rano do 4 p. 11-96-93.

SKLEPOWEJ, KASJERKI, BIURALISTKI, lub jakiejkolwiek innej pracy poszukuje znajdująca się bez środków do życia siostra zabitego w zajściach z policją w **Hajnówce** tow. Werpachowskiego. Oferty do Administracji **„Robotnika"** pod **„Pilne".**

UCZENNICA VIII-ej klasy gimnazjum (oceny celujące) przyjmie lekcje. Specjalność — matematyka (do 8-ej klasy włącznie). Pozatem reszta przedmiotów. Na żądanie referencje nauczyc. gimnaz. Dzwonić 11-58-37 od 2 — 4 albo od 8 — 9.

Młoda niania — wychowawczyni poszukuje zajęcia. Referencje i świadectwa. Zgłoszenia: Redakcja „Robotnika" dla A. S.

Najście na mieszkanie
7 osób rannych

Przy ul. Nowolipie 35/37, do mieszkania dozorcy domu, Piotra Kornackiego wtargnęło **9 osób** uzbrojonych w laski, noże i tępe narzędzia.

W czasie najścia wybito 2 szyby w drzwiach, rozbili 8 talerzy, kilka figurek i szklanek, a nadto złamali 2 krzesła.

Napastnicy oprócz Kornackiego pobili żonę jego Franciszkę, córkę Helenę, syna Jana, krewnego Stefana Żaka, a nadto z pośród napastników zostali ranni Karol Fiszer i Stanisław Wypych. Policja zajście zlikwidowała. Sprawcy zbiegli. Powód najścia — porachunki osobiste pomiędzy Karolem Fiszerem i synem Kornackiego Janem. Wszystkich opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

Zajście na ul. Pańskiej

U lokatora domu Pańska 37, Jakóba-Icka Wódki, introligatora pełniła służbę od 3-ch lat, 17-letnia Felicja Młynarska.

Przed 4tygodniami M. powiła dziecko płci męskiej, oświadczając iż ojcem dziecka jest syn Wódki 25letni Alter - Srul, introligator. Po powrocie z zakładu — jak twierdzi M. — chlebodawca nie chciał wpuścić M. z dzieckiem do domu.

W sprawie tej interwenjowała policja. Tymczasem rzekomy ojciec dziecka przed tygodniem ulotnił się z domu — jak twierdzi ojciec, w obawie przed zemstą bojówki, nasłanej przez Młynarską. Wczoraj M. miała być pobita przez swego chlobodawcę, który rzekomo chciał ją wyrzucić wraz z dzieckiem z mieszkania.

Wtedy młoda matka, będąc silnie zdenerwowana wybiła szybę w oknie, oraz wyrzuciła na podwórze kilka talerzy, spodków i szklanek. Gdy M. padła nieprzytomna, sąsiedzi wezwali Pogotowie Ratunkowego Kasy Chorych i lekarza prywatnego. Pierwszy lekarz stwierdził u M. potłuczenie brzucha. Interwenjowała policia, przeprowadzając W. do 8 komisarjatu. Tam zeznał, iż nie bił wcale Młynarskiej, i że syn nie jest ojcem dziecka jego służącej. M. często powracała późno do domu chodząc z różnymi młodzieńcami.

Wypadek tramwajowy

Na rogu ul. Al. Jerozolimskiej i Marszałkowskiej wypadł z tramwaju 27-letni Jan Jankowski, tapicer, doznając potłuczenia głowy i krwotoku z nosa. Po opatrunku J. przewieziono do domu.

Skutki figlów w szkole

11-letni Stanisław Majewski, uczeń, w czasie figlów w szkole powszechnej przy ul. Świdrzańskiej 10 upadł i złamał obie kości prawego przedramienia. Chłopca opatrzyło Pogotowie i przewiozło do domu.

Spis poborowych

W środę, 26 b. m., w kolejnym dniu spisu mężczyzn ur. w r. 1912, zamieszkałych stale w obrębie Warszawy lub przebywających w tym czasie w stolicy, a niemających stałego faktycznego miejsca zamieszkania w kraju, winni stawić się w wydziale wojskowym magistratu (Florjańska 10) w godz. od 8 m. 30 do godz. 13, podlegający rejestracji, zamieszkali na terenie VIII komisarjatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się od liter A. do J. włącznie.

Następnego dnia, t. j. w czwartek, 27 b. m., winni stawić się zamieszkali na terenie VIII komisarjatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się od liter K. do R. włącznie.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Uoadek z dachu

Przy ul. Nowy - Świat 69, w czasie pracy spadł z dachu parterowego budynku, z wysokości 3 i pół mtr. 26-letni Stanisław Szymczakowski, dekarz. Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie lewego kolana i twarzy poczem przewiózł poszwarkowanego do domu.

Z estrady koncertowej

BELGIJSKIE TRIO

Podobnie jak w świecie filmu, przez estradę koncertową przesuwają się liczne gwiazdy i gwiazdki, mocniej lub słabiej świecące, niektóre znane już i lubiane, inne dopiero wchodzące. Jedne o własnym inne o pożyczonym, odbitym nieco blasku.

Do gwiazd muzycznych pierwszej wielkości zaliczyć można niedawno występujących w Filharmonji artystów **Hoehna i Piatigorskiego.** Mocno błyszczącą potrójną gwiazdą jest też **Belgijskie** trio (pp. **Bosquet, Dubois i Dambois)** znane u nas z roku zeszłego i naogół w stosunku do zasług zamało doceniane.

Olbrzymie środki muzyczne i techniczne, jakiemi zespół rozporządza nadają się do największych i najtrudniejszych dzieł kameralnych. **Brahms, Ravel, Schubert, Schuman** — to kompozytorowie najbliżsi intencyj artystycznych tria. Nie wiem tylko, czemu zespół tak wyrobiony i kulturalny umieszcza w repertuarze utwory tego rodzaju co trio c-moll **Gabrjela Pierné,** który jest znakomitym dyrygentem koncertów Colonne w Paryżu, ale jednocześnie mało zajmującym autorem pseudo klasycznych dzieł o małem natężeniu inspiracji twórczej.

H. D.

Obrazki ze świata



Narty na kółkach — najnowsza zabawa młodych paryżan.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM". W dniach najbliższych premjera długo oczekiwanej i poprzedzonej olbrzymim rozgłosem sztuki K. Zuckmayera p. t. „Kapitan z Koepenick". Wątek barwnego i zjadliwie dowcipnego widowiska stanowi głośna przed laty afera, tak charakterystyczna dla struktury „państwa bojaźni bożej", w którem oszustwa Domali lub Daubmanna są rzeczą codzienną. Rolę tytułową odtwarza Stefan Jaracz. Reżyseruje Leon Schiller. W rolach ważniejszych: p.p. Perzanowska, Bohdańska, Borowska, Chmielewski, Sielański, Damięcki, Woszczerowicz, Daniłowicz, Wasiel, Maliszewski i inni. Dekoracje kompozycji St. Śliwińskiego.

Do tego czasu „Czarne Ghetto" C Neilia.

Z OPERY. Dziś w operze „Poławiacze Pereł" odbędzie się występ gościnny Mossakowskiego.

Jutro wznowienie opery dramatycznej kompozytora włoskiego Ryszarda Zandonai p. t. „Francesca z Rimini".

TEATR NARODOWY. Dziś wspaniale wystawiony dramat Al. Tołstoja „Car Iwan Groźny".

TEATR NOWY. Dziś komedja Devala „Mademoiselle" w świetnej obsadzie.

TEATR LETNI. Dziś widowisko groteskowe Arnolda i Bacha „Hulla ben Bulla".

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie komedja Rostanda „Cyrano de Bergerac".

TEATR ARTYSTÓW (Karowa 18). Dziś przedstawienie sztuki W. Bogusławskiego i J. N. Kamińskiego „Krakowiacy i górale".

„BANDA" w TEATRZE MAŁYM. Dziś „Gaudeamus Igitur" z udziałem Hanki Ordonówny na czele całego zespołu.

TEATR „MORSKIE OKO". Tylko do czwartku rewja „Przebój Warszawy". W piątek z powodu próby generalnej teatr nieczynny.

W sobotę premjera wielkiej rewji p. t. „Yo - Yo". Udział biorą: Dora Kalinówna, T. Mankiewiczówna, Antoszówna, Kaz. Krukowski, Igo Sym, Żabczyński, Skoneczny, Wojcieszko na czele całego zespołu.

TEATR „8.30" (Operetka Kameralna) przy ul. Mokotowskiej 73 w piątek 28 b. m. otwiera swe podwoje prześliczną operetką Stolza (w opracowaniu J. Krzewińskiego i L. Brodzińskiego) „Peppina".

TEATR KAMERALNY — Senatorska 29. W podziemiach Galerji Luxemburga nastąpi w dniach najbliższych otwarcie Teatru Kameralnego pod artystycznem kierownictwem Karola Adwentowicza.

TEATR REWJI „LOTOS". Rewja p. t. „Blondynki i brunetki".

OPERA - BUFFO" (Szopena 3). Dziś o godz. 8.15 program inauguracyjny.

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO. W poniedziałki, wtorki i środy na Żoliborzu w sali Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej gra „Przystań Zabłąkanych" Haliny Marji Dąbrowolskiej.

IV-ta AUDYCJA SZOPENOWSKA. Urządzona przez Komitet Dni Szopenowskich w Polsce IV-ta audycja z cyklu 7-miu wieczorów, poświęconych twórczości nieśmiertelnego Mistrza, odbędzie się dziś o godz. 8 m. 15 w. w sali Konserwatorjum (Okólnik 1).

TEATR-REWJI „MIGNON" rewja p. t.: „Sto kilo śmiechu".

Dziś w Radjo

11.40 — 11.50 Przegląd Prasy. 11.50 — 11.55 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05—12.10 Program na dzień bieżący. 12.10 — 13.20 Muzyka z płyt. 13.20 — 13.25 Komunikat P. I. M. 15.40 — 15,50 Komunikat gospodarczy. 15,55 — 16,00 Kronika harcerska. 16.00 — 16.25 Program dla dzieci. 16,25 — 16,40 Muzyka jazzowa. 16,40 — 17,00 Odczyt. 17.00 — 17.40 Muzyka z płyt. 17.40 — 17.55 „Międzynarodowe badania zagadnienia pracy kobiet". 17.55 — 18.00 Program na dzień następny. 18.00 — 18,55 Muzyka lekka. 18.55 — 19.15 Rozmaitości 19.15 — 19,20 Komunikat Tow. Zach. do Hodowli Koni. 19.20 — 19.30 „Skrzynka pocztowa". 19.30 — 19.45 Feljeton literacki. 19.45 — 20,00 Dziennik Radjowy. 20.00 — 20,30 Piosenki. 20,30 — 21.20 Recital fortepianowy. 21,20 — 21,25 Wiadomości sportowe. 21.25 — 21,30 Dodatek do Dziennika Radjowego. 21,30 — 22,00 Arje i pieśni. 22,00 — 22,15 „Na widnokręgu". 22,15 — 22,40 Audycja radjowo - filmowa w wyk. na aparaturze fotocelowej wyrobu „Natavis". 22.40 — 23.00 Odczyt w języku nowogreckim p. t. „Podróż z Aten do Krakowa" — wygł. p. Sliziński. 23.00 — 23.05 Komunikaty. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

Z ogrodu zoologicznego

Dyrekcja Ogr. Zoologicznego stolicy pertraktuje z poznańskim ogrodem w sprawie zamiany niedźwiadka na 2 oceloty. Oceloty należą do gatunku kotów drapieżnych i są nieco mniejsze od lampartów.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Maleńka z Montparnasse".
APOLLO: „Kochaj mnie dziś".
ATLANTIC: „Blaski i cienie miłości".
ARENA: „Mord przy rue Morgue".
BAJKA: „W ogniu i potokach krwi" i „Pociąg samobójców".
COLOSSEUM: „Ziemia niczyja".
COLOSSEUM: (Mała Sala): „Parada Zachodu".
CASINO: „Księżna Łowicka".
CAPITOL: „Klątwa rodów mandarynów" i „Kochanek o północy".
CRISTAL: „Pieśniarz Paryża" z Chevalier i „Jack Holt na Zachodzie".
CZARY: „Dr. Jekkyl i Mr. Hyde".
EUROPA: „Blond-Wenus".
FORUM: „Dr. Jekkyl i Mr. Hyde".
FILHARMONJA: „Blond-Wenus".
HELJOS: „Puszcza" i dodatki.
HOLLYWOOD: „Pod wrogim sztandarem" i rewja „Wstąp na chwilę".
KOMETA: „Moskwa bez maski" i rewja.
LOS: „Wiatr od morza".
LUX: „Prawdziwa miłość awanturnicy".
MAJESTIC: „Głos pustyni".
MARS: „Rok 1914".
MASKA: „Czterech z Legji".
METROPOLIS: „Zwycięstwo" i rewja.
MEWA: „Na zachodzie bez zmian" i „Świetna partja Clary Bow".
MIEJSKI: „Kobiety bez przyszłości".
MIRAŻ: „Szyb L. 23".
OAZA: „Rok 1914".
PAN: „Noc w Grand Hotelu".
PALACE: „Komenda serc".
POLONIA: „Krwawy most" i „Awantura w pociągu".
RIVIERA: „Puszcza".
ROXY: „Liljom" i występy artystów.
STYLOWY: „Mata-Hari".
ŚWIATOWID: „Człowiek-małpa".
SOKÓŁ: „W szponach czerezwyczajki" i „Bunt kawalerów".
TON: „Liljanka chce się rozwieść".
TOMBOLA: „Godzina z tobą".
UCIECHA: „Frankenstein".

Orginalna para



Oryginalna ta para przybyła przed paru dniami do Brukseli.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

KTO WEJDZIE DO LIGI?

W ub. niedzielę zakończone zostały półfinałowe rozgrywki o wejście do Ligi. Do finału weszły: poznańska Legja i krakowskie Podgórze. Dnia 6-go listopada odbędzie się w Poznaniu pierwszy mecz finałowy. Rewanż rozegrany zostanie w Krakowie dn. 13 listopada.

OTWARCIE BOKSERSKIEGO OBOZU TRENINGOWEGO

Wczoraj nastąpiło w Poznaniu otwarcie treningowego obozu bokserskiego organizowanego przez Polski Związek Bokserski celem ustalenia najlepszej ósemki pięściarskiej na mecz z Niemcami.

W obozie umieszczeni zostaną najlepsi bokserzy polscy. Z **Warszawy** wchodzą Kazimierski (Polonia), Karpiński (CWS) i Bąkowski (Skda). Z **Łodzi** Cyranek, Garncarek i Chmielewski (wszyscy z IKP), ze **Śląska** Rudzki (Naprzód) i Wocka (PKS), z **Poznania** Misiorny (HCP), Rogalski, Polus, Forlanski, Sipiński, Arski, Majchrzycki, Tomaszewski (wszyscy z Warty), z **Inowrocławia** Zieliński (Goplanja), z **Gdańska** a raczej z Gedanji Jaskółowski i Bianga.

Kierownikiem obozu jest por. Laskowski.

NAJLEPSI TENISIŚCI POLSCY

„Centrosport" ogłasza następującą listę dziesięciu najlepszych tenisistow i tenisistek polskich na zasadzie wyników sezonu 1932.

Panowie: 1) Hebda, 2) Tłoczyński, 3) M. Stolarow, 4) J. Stolarow, 5) Witman, 6) Warmiński, 8) Popławski, 9) Tarłowski, 10) Horain.

Panie: 1) Jędrzejowska, 2) Dubieńska, 3) Volkmerówna, 4) Lilpopówna, 5) Stepanówna, 6) Pozowska, 7) Rudowska, 8) Neumanówna, 9) Wełeszczukowa, 10) Bielecka. Przebywając ostatnio w Łodzi Poseltówna i Crammer wskutek zbyt małej ilości gier niesklasyfikowane.

Zaznaczyć należy, że oficjalna lista Polskiego Związku Lawn-Tenisowego ogłoszona zostanie w połowie listopada.

MECZ ŚLĄSK—LIGA

W Katowicach na boisku Pogoni 30 bm rozegrany zostanie mecz między repr. Śląska a repr. klubów ligowych innych ośrodków. Skład reprezentacji Śląska ustalono jak następuje: Rrządziel, Michalski, Gliwicki, Dziwisz, Badura, Kazimierczak, Stefan, Nowak, Gerlitz, Bytel, Lamusik. Skład reprezentacji ligowej nie jest jeszcze ostatecznie ustalony.

OSTATECZNY SKŁAD NIEMIEC NA MECZ Z POLSKĄ

Niemiecki Związek Bokserski ustalił ostateczny skład niemieckiej drużyny reprezentacyjnej na mecz bokserski z Polską, który się odbędzie dnia 13 listopada w Dortmundzie. Skład ten przedstawia się następująco: **Waga musza** Spannagel, **waga kogucia** Ziglarski, **waga piórkowa** Schleinkofer, **waga lekka** Schmedes, **waga półśrednia** Strathmann, **waga średnia** Bernlöhr, **waga półciężka** Berger, **waga ciężka** Kohlhaas.

AUSTRJA PROWADZI W ROZGRYWKACH EUROPY ŚRODKOWEJ

W Wiedniu rozegrany został międzypaństwowy mecz o puhar Europy środkowej pomiędzy Austrją a Szwajcarją, zakończony łatwem zwycięstwem Austrji 3:1 (1:0). Dzięki temu zwycięstwu Austrja wysunęła się na pierwsze miejsce w tabeli rozgrywek i ma największe szanse zdobycia puharu. Sytuacja wyjaśni się zupełnie po meczu Włochy — Czechosłowacja, który się odbędzie dn. 28 b. m. w Pradze czeskiej. W razie zwycięstwa Czechosłowacji, puhar ostatecznie znajdzie się w rękach Austrji, w przeciwnym wypadku Włochy i Austrja będą miały równą ilość punktów.

NIEMCY WPROWADZAJĄ PIŁKARSTWO ZAWODOWE

W tych dniach odbyć się ma w Wiesbadenie walny zjazd Niemieckiego Związku Piłki Nożnej, na którym omawiana ma być między innemi sprawa utworzenia w Niemczech Piłkarskeij Ligi Zawodowej.

W sprawie tej zajął już zdecydowane stanowisko okrąg Zachodnich Niemiec, postanawiając wprowadzenie w swoim okręgu ligi zawodowego piłkarstwa nawet w tym wypadku, gdyby Związek Niemiecki sprawę tę zdecydował negatywnie.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.